Nr. 136 — We Lwowie. Czwartek dnia 15. Czerwca 1876. — **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr.	75 cent.	
„ miesięcznie	1 „	30 „	
Za miejscowa „	1 „	70 „	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem .	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej .	po 7 złr. 50 cent.
	„ Francji .	
	„ Belgii i Szwajcarji .	
	„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.	
	„ Serbii .	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1876:

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową" pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym":

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Lwów d: 15. czerwca.

(Sprawy krajowe. — Austro-węgierskie sprawy bankowe, podatkowe i wojskowe. – Węgierski projekt ustawy o lichwie. — Marynarka angielska. Przedostatnie chwile Abdul-Azisa. — Turecka Rada narodowa. — Ogólny program rządu.)

Czytamy w *Czasie*: „Termin wyborów do sejmu galicyjskiego nie jest jeszcze postanowiony przez ministerjum. Namiestnik hr. Alfred Potocki dopiero podczas swej teraźniejszej bytności w Wiedniu zaproponował ministrom, jak nas zapewniano, aby wybory do sejmu naznaczyć na wrzesień, jako w porze najdogodniejszej dla wyborców. Wprawdzie należy przyznać, że pora ta jest dogodną dla wyborców z mniejszej i większej własności gruntowej, gdyż już będzie po żniwach, a piękny zwykle w tej porze czas i dobry stan dróg ułatwi wyborcom liczne zgromadzenie się; ale termin wyborów we wrześniu nie jest znów dogodny dla wyborców z miast, albowiem właśnie podczas wakacyj wielu wyborców miejskich zajmujących się pracą naukową, rozjeżdża się na ferje i nie mogłoby brać udziału w wyborach."

W Kołomyi odbył się d. 10. bm. ciekawy proces prasowy. Oskarzony był niejaki Michał Biłous (nie poseł), właściciel drukarni i redaktor osławionego pisma ludowego *Rada russka*, o to — jak się domyślać można ze sprawozdania *Słowa* — że rozszerzał broszurę, po polsku i moskiewsku drukowaną niby w Wilnie r. 1874 p. n. „Odpowiedź na wydaną za granicą broszurę: O prześladowaniu rzymsko- i grecko-katolickiego kościoła przez szyzmatyków." Ta „Odpowiedź" była drukowaną w fejletonach *Słowa*. Oskarzony tłumaczył się, że jakiś Orest Audykowski, słuchacz uniwersytetu wiedeńskiego, otrzymawszy z Chełma 500 egzemplarzy tej broszury, a nie wiedząc co z niemi zrobić, posłał je do p. Biłousa, który znowu nie wiedząc co z nią zrobić i nieznając adresu Audykowskiego, zaczął ją sprzedawać po pięć centów. „Ponieważ broszura — powiada sprawozdanie *Słowa* — drukowana była w języku polskim i moskiewskim, hegemoni Polonii kołomyjskiej, pp. burmistrz Zadembski, marszałek pow. p. Jasiński i starosta p. Kuczyński kupili sobie po egzemplarzu, a nie rozróżniając między historją a teraźniejszością, postarali się o konfiskatę broszury. Przy rewizji p. Biłous oddał niesprzedane egzemplarze, i wytoczono mu proces za rozszerzanie broszury, podburzającej przeciw szlachcie i duchowieństwu i przeciw obrządkom rzymsko- i grecko-katolickiemu; tudzież za to, że przed wydaniem broszury nie złożył dwóch przepisanych egzemplarzy władzy rządowej."

Ciekawą jest mowa p. prokuratora, p. Łażańskiego, którą tu podajemy według sprawozdania *Słowa*. Najpierw przyznał ważność prasy tak perjodycznej jak i nieperjodycznej, wykazał wpływ jej zbawienny jak i szkodliwy, wtedy mianowicie, gdy jednych przeciw drugim podżega. Przystępując do sprawy prokurator oświadczył, że autorem „wydanej za granicą" broszury, na którą odpowiada broszura inkryminowana, jest p. Młocki, znany jako mąż prawy i wielce poważany. Pisał on prawdę, podczas gdy zarzuty „Odpowiedzi" są niesprawiedliwe. Inkryminowaną broszurę dlatego przysłano do Kołomyi, że Kołomyjskie jest klinem, graniczącym z Moskwą, Bukowiną i węgierską Słowańszczyzną, dlatego więc łatwo ztamtąd szerzyć szyzmę. W Kołomyi uformowało się gniazdo prawosławia, zkąd się jad dalej szerzy. Poza naszemi plecami rozwija się agitacja, dążąca do zaburzenia stosunków społecznych. Tą inkryminowaną broszurą karmi się młodzież i lud poczciwy. Mówi ona o wyuzdanej szlachcie; o zakazie dzwonienia w cerkwiach prawosławnych; o budowaniu cerkwi prawosławnych jedynie przy brudnych żydowskich bożnicach; o zamykaniu cerkwi i o wypuszczaniu ich żydom w arędę. Wszystko to nieprawda, bo sami żydzi byliby na to nie przystali. Broszura ta jest wydaną jedynie dla agitowania przeciw szlachcie i narodowości polskiej, przeciw duchowieństwu rzymsko- i grecko-katolickiemu, albowiem sprzedawano ją tylko po 5 centów, mimo że ma ośm arkuszy druku. Broszura ta nie jest ani w Wilnie ani gdzieindziej drukowaną, gdyż sama posyłka do Kołomyi wyniosłaby tyle, ile by ze sprzedania całego nakładu otrzymać można. (P. Biłous oświadczył, że za transport jej zapłacił 10 do 12 złr.; p. red. *G. N*). Przeznaczoną jest ona dla włościan, którą to klasę najłatwiej sfanatyzować można. Niema dowodu na to, że broszurę we Wilnie wydrukowano, a na tytule położono Wilno, ponieważ cała broszura zawiera propagandę przeciw duchowieństwu szlachcie i żydom. *Słowa* dlatego nie konfiskowano, że prześlepiono; zresztą jeśli jednego złoczyńcę przepuszczono, to jeszcze ztąd nie wynika, aby drugiego także przepuszczano. Jest to baterja, wymierzona ku rozbiciu wszelkich stosunków społecznych. Jeżeli przysięgni uwolnią obżałowanego, to on jeszcze więcej będzie rozszerzał takież nauki.

Żaden adwokat kołomyjski nie chciał podjąć się obrony p. Biłousa, nawet obaj Rusini (z których jeden „popowicz", p. Dembicki, jak dodaje *Słowo*) odmówili; dano mu obrońcę z urzędu, p. Trachtenberga, żyda. Ława przysięgłych składała się z 6 żydów, p. Bogdanowicza i 5 mieszczan kołomyjskich. Na 1. pytanie: czy obżałowany jest winien, że rozszerzał broszurę p. n. „Odpowiedź" podburzającą przeciw duchowieństwu łacińskiemu i unickiemu, tudzież przeciw narodowości polskiej i szlachcie? — było 7 głosów „tak" a 5 „nie", a zatem brakował jeden głos do kondemnaty. Na 2. pytanie: czy winien jest, że nie przedłożył starostwu obowiązkowych egzemplarzy? — odpowiedziano jednogłośnie „tak" — w skutek czego z uwzględnieniem wielu okoliczności łagodzących skazany został na grzywnę w kwocie 10 złr.

Pester Lloyd donosi, że rząd austrjacki już kończy swój elaborat o zmianie w opodatkowaniu wyrobu cukru, spirytusu i piwa, która się stała konieczną w skutek nowej modły restytucyjnej, i niebawem przedłoży go rządowi węgierskiemu do zaopiniowania. O treści elaboratu wiadomo tylko tyle, że system ryczałtu przy opodatkowaniu cukrowni upadnie i nie ilość przerobionych buraków, lecz ilość cukru wyrobionego będzie podstawą opodatkowania i premii wywozowej. Dotyczące ustawy mają już od Nowego roku wejść w życie, muszą zatem jeszcze w r. b. przez oba parlamenta być uchwalone.

Dnia 11. bm. udał się węgierski radca sekcyjny, p. Höflinger z Pesztu do Wiednia dla rokowań w sprawie bankowej. Od Austrji weźmie w nich udział radca p. Bezecny. Najpierw obopólni delegaci rządowi wypracują projekt, i dopiero potem zaczną się rokowania z bankiem narodowym. Około 22. bm. minister Szell przybędzie do Wiednia, i osobiście weźmie udział w rokowaniach.

Według *Pester Lloyda* zaostrzono służbę ochotników jednorocznych o tyle że jeśli ochotnik w pierwszem półroczu swej służby czynnej nie dorobi się przynajmniej kwalifikacji na kaprala, to będzie jak każdy inny żołnierz traktowany, a więc i do najpośledniejszych posług używany.

Na zastępcę szefa austrjack. sztabu jeneralnego powołany został jen. Teuchert. Poprzednik jego jen. Catty dowiedział się o swojem przeniesieniu do dywizji dopiero z Dziennika rozporządzeń wojskowych, mimo że tam obwieszczono, jakoby na własną prośbę został przeniesiony. Powodem niełaski ma być jeden nieostrożny ustęp rozkazu do korpusu sztabowego, w którym doniósł o zgonie i zasługach jen. Johna. Powołanie jen. Kuhna na następcę Johna było niemożliwe wobec „wpływu głównie decydującego", a jen. Mollinary odmówił. Jen. Schönfeldowi posłużył do otrzymania tej posady fakt, że będąc w czasie kampanii szlezwicko-holsztyńskiej przydzielonym do głównej kwatery pruskiej, zwrócił uwagę Wiednia na iglicówki pruskie i gorąco je polecał — ale nadaremnie.

Do końca r. b. będą już wszystkie 13 pułków austrjackiej artylerji polowej uzbrojone w działa Uchatiuszowskie, poczem nastąpi wyrób takichże dział wałowych i oblężniczych.

Węgierski rządowy projekt ustawy o lichwie nie będzie na bieżącej sesji sejmowej załatwiony.

Pisma londyńskie podają jako pogłoskę, że oddział dwunastotysięczny ludzi wojska lądowego ma odejść na Maltę w celach obserwacyjnych. Liczne statki transportowe stoją już w pogotowiu. Z powodu olbrzymich przygotowań marynarki angielskiej, rozwiniętych w ostatnich dwóch tygodniach — nie od rzeczy będzie podać tu krótki przegląd zbrojnych sił morskich W. Brytanii. Podług wniosków budżetowych na r. 1875—76, flota składa się z 59 pancerników, 300 parowców i 170 statków żaglowych. Personal służby na nich wynosi 46.625 ludzi personalu marynarskiego i 14.073 ludzi wojsk morskich, oraz z 18.337 rezerwy, z których 387 oficerów, a reszta majtków. W czynnej służbie pozostaje 4.915 oficerów na pełnym żołdzie, a 625 na połowie żołdu. Podług najnowszych doniesień, rząd postanowił na wypadek potrzeby wzmocnić personal marynarski przez powołanie dymisjonowanych marynarzy – polecono więc tym, któr y okazali się sposobnymi, być w pogotowiu na pierwsze wezwanie.

Z Semlina telegrafują do *Budapester Corr.*, że moskiewscy oficerowie, a zwłaszcza Czernajew ustawicznie pchają rząd serbki do wojny, przedkładając mu, że o wolę państw europejskich dbać nie powinien, a powodzenia w każdym razie może być pewnym.

O ostatnich czynnościach rządowych Abdul Azisa podają następujące szczegóły: Minister wojny zażądał na najniezbędniejsze potrzeby dla walczącego przeciw powstańcom wojska kwoty 60.000 lirów i prosił, aby wypłacenie onej polecono ministrowi skarbu. Sułtan przyzwolił na to, ale jednocześnie rozkazał, aby połowę tej sumy, t. j. 30.000 lirów odniesiono mu do pałacu, a resztę posłano do ministerstwa. Na powtórną reklamację ministra wojny musiał dopiero sułtan nakazać zakupno za 30.000 lirów sucharów, ryżu i t. p., aby je wysłać do armii. W poniedziałek d. 29. maja, a więc w przeddzień detronizacji, wieczorem posłał on jednego ze swych adjutantów do w. wezyra z żądaniem pieczęci państwowej, którą chciał ponownie oddać napiętnowanemu przez ogół mianem zdrajcy — Mahmudowi baszy! W. wezyr jednak odmówił, w skutek czego sułtan posłał po ministra wojny, Husseina Avni baszę, ale i ten nie przyszedł. Ponieważ obadwaj ci mężowie (łącznie z Midhatem baszą) byli głównymi kierownikami spisku, z tego głównie powodu postanowili przyspieszyć wykonanie swoich zamiarów.

Wczoraj donieśliśmy, że Midhatbasza otrzymał polecenie wypracowania projektu zwołania Rady narodowej. Niewiadomo jeszcze z pewnością — jaki zakres działania ma mieć ta Rada. Nieprzyjaźny Turcji wiedeński *Tagblatt* sarkazmem swoim tak przekręcił nadesłaną mu o tym projekcie wiadomość, że tylko z wielką trudnością można ztamtąd coś prawdopodobnego wyciągnąć. Cały budżet — oprócz wojennego — ma być przedewszystkiem przedmiotem obrad Rady. Dalej zadaniem Rady będzie rozciąganie ścisłej kontroli nad urzędnikami, począwszy od w. wezyra aż do urzędnika policyjnego i czuwanie nad wolnością osobistą obywateli; następnie zarząd finansowy, a głównie określanie potrzeby zaciągania nowych pożyczek; a nareszcie wydawanie ustaw prasowych. Podług *Correspondance Orientale* — Midhatbasza ma być mianowany prezydentem Rady narodowej, która w trzeciej części składać się będzie z chrześcian. W ogóle członkowie Rady będą wybieralni; Konstantynopol wybierać ma sześciu członków do niej, a każda prowincja po trzech; czas urzędowania 3 lata; dyeta miesięczna każdego 3000 piastrów.

Co zaś do ogólnego programu, którego opracowanie miało być powierzone w. wezyrowi — to takowy podług *Pester Lloyda* obejmuje następujące zasady:

1. Całe państwo (europejskie czy i azjatyckie?) otrzyma konstytucję reprezentacyjną, odmienną jednak od europejskich form; Rada państwa składać się będzie z reprezentantów wszystkich prowincyj, które wysyłają osoby znakomitsze wszystkich wyznań po trzy na każdą prowincję. Rada rzeczona będzie miała początkowo cechę doradczą, a zwolna przeistoczy się w zgromadzenie prawodawcze, której prezesa mianuje sułtan. Ma nim zostać Midhat basza. 2. Prowincje powstałe uzyskają wszystkie te reformy, jakie przyznał sułtan Abdul Azis w myśl noty hr. Andrassego. Powstańcy otrzymają amnestję, a jeśli broni nie złożą, będą do tego siłą zmuszeni. 3. Rząd turecki zażąda lojalnej neutralności od Serbii i Czarnogóry i domagać się będzie jej przestrzegania ścisłego. Jeżeli na nią przystaną obaj książęta, wojsko będzie odwołane z Niżu i Podgorycy. W przeciwnym razie Porta zarządzi nadzwyczajny pobór 200.000 żołnierza dla skarcenia wasalów. 4. Wszystkie ministerja będą zreorganizowane. 5. Finanse mają uledz radykalnej reorganizacji i równowaga przywróconą być w budżecie. Wszelkich należy dokładać starań, aby po pewnej liczbie lat wypłacano procenta od długu publicznego. 6. Sądy mają być urządzone na sposób europejski i zarówno muzułmanie jak chrześcianie będą wydawać wyroki.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 12. czerwca.

(Y) Wszelkie zewnętrzne oznaki potwierdzają, że trafnie scharakteryzowaliśmy sytuację, zowiąc obecne jej stadjum przechodowem a stanowisko mocarstw, pośrednio lub bezpośrednio sprawą wschodnią interesowanych, wyczekującem. Hamletowskie dylema: „być albo nie być!" wojna lub pokój — zostało, w skutek nastąpienia „nieprzewidzianych wypadków", zepchnięte z porządku dziennego a natomiast nastąpiło „zawieszenie broni" przy — skrzętnem i gorączkowem zbrojeniu się na lądzie i na morzu. Zanim na widowni dziejowej znowu podniesie się kurtyna i odsłoni europejskiej publiczności „nowy obraz", pełen groźnych i efektownych scen, odgrywającego się dramatu — pozwolono Turcji w międzyakcie swobodnie działać i eksperymentować z reformami i „z nadaniem jak największej wolności ludom chrześciańskim." Widzący rzeczy różowo sądzą, że rzeczywiście uda się Muradowi V. zamienić półwysep Bałkański w nowy raj Mahometa, podczas kiedy inni, którzy czarno się zapatrują, mniemają, że usiłowania tureckie na niczem spełznąć muszą. Obydwaj zapaśnicy — Anglia i Moskwa — uczyniły w tej chwili zwycięztwo swej polityki zawisłem względnie od udania lub nieudania się usiłowań nowego rządu w Konstantynopolu. Podczas kiedy Anglia dąży, ażeby Wysoka Porta, uprzedzając obce mięszanie się i rady przez nadanie daleko sięgających wolności, zdołała skłonić powstałe ludy słowiańskie do rzucenia broni i do powrotu do „nowo odbudowanych domów" — usiłuje znowu Moskwa sprowadzić „reformatorstwo tureckie" *ad absurdum* i dowieść Europie tym sposobem koniecznej potrzeby „interwencji sprzymierzonych mocarstw w celu zrobienia porządku."

Czyli angielskie (pokojowe) — lub też moskiewskie (wojenne) usiłowania wezmą w przyszłości górę — zależeć będzie od tego, kto zręczniejszą zdoła prowadzić propagandę w duchu swych interesów.

Wśród chwilowej ciszy i wyczekiwania nie brak jednak na różnorodnych pogłoskach, które puszczane ostentacyjnie dziś w obieg, jutro już bywają dementowane. „Uznanie rządów nowego sułtana przez Serbię," „zaczepno-odporne przymierze Anglii, Włoch, Francji i — Hiszpanii — „Anglia odstępuje Niemcom wyspę Helgo-

---

DELI PETKO.

Powiastka podług legendy bułgarskiej

przez

KAROLA BRZCZOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy *)

Na dolinie tymczasem karawana rozlegała się na nocleg, jak kto mógł najwygodniej. W najdalszym kącie wieśniacy, asystujący jak to się zwykle dzieje naczelnika duchowieństwa przez szacunek lub z rozkazu, oprowadzali konie i muły, inni zabijali kołki i przywiązywali konie do nich pod cieniem drzew, kiedy jeźdźcy zdawszy trud ten na swoją służbę lub na giaurów, których to było najłatwiejszą pośród innych powinnością, siedzieli już od dawna rozrzuceni wzdłuż strumienia na dywanikach nierozstających się nigdy ze siodłem podróżnego, lub na rozesłanych jamurlukach (rodzaj bundy od deszczu) i pili z roskoszą dym, wciągając go głęboko w płuca i wyrzucając go w górę z długiem, głośnem ffff!

Nakładać łulkę i pić ją, jak się wyrażają mieszkańcy Turcji, i robić to dobrze, nie jest rzeczą tak łatwą jak się wydaje. Hiszpanie sami podobno tylko za obrębem Turcji posiadają tę sztukę, jeżeli damy wiarę słowom ich palaczów: „non e famadore qui fuma, ma qui saba fumar"; nie ten palacz kto pali, lecz ten kto umie palić. Szlachetna sztuka palenia tytoniu traci wiele z dnia na dzień; wszystko się dziś robi parą — wszędzie gorączka zyskania czasu i grosza; na cybuch za długo czekać, świstek papieru prędzej się zwija. Starzy czybukczowie *) patrzą z pogardą i smutkiem na malutkie srebrne puszki, napełnione czterema rzędami cygaret, które podają wybierającym się z domu swym panom i mówią do siebie: „skończona! skończona! wszystko się rozwala... nie zadługo my starzy nie będziemy więcej mieli chleba, bo sami panowie zaczynają być sobie czubukczemi. Znikną, znikna czubukczowie, a z nimi i panowie — bo panowie są na to, aby dawać chleb biednym. Skończona! skończona!"

Za czasów Skodrały Mustafy, działo się inaczej. Przy siodle każdego jeźdźca, przy olstrach wisiała długa irchowa pochwa, a w niej wiśniowy lub jazminowy cybuch; za bogatszymi jechał czybukczy, którego jedynym obowiązkiem było gospodarstwo tytoniowe. Przez plecy miał zawieszoną długą drewnianą skrzyneczkę zamykaną na klucz, pokrytą z wierzchu woskowanem płótnem i suknem; był to arsenał cybuchów — a drugi arsenał główek fajkowych, torba z lakierowanej skóry wisiała mu u boku. Tam para tuzinów łulek, arcydzieł sztuki, której ojczyzną na Rumelią były Ruszczuk, Widyń a szczególniej Lule-Purgas, zkąd wychodziły owe rzadko dziś widywane główki, lekkie, cienkie jak papier, bogato nabijane srebrnemi lub złotemi gwoździczkami, kwiatkami lub arabeskami. Każda główka miała swoją osobną przegródkę w torbie i zawczasu nałożona doskonałym tytoniem z Jenidże, Samsonu lub z Lataki, czekała aż na nią kolej wypadnie. W torbie tej miały miejsce podstawki srebrne lub pozłacane niezganionej nigdy czystości, które się podkładają pod główki fajek. Cóż dopiero mówić o przyborach nargilowych!

Kiedy różnej długości cybuchy dymiły ze wszech stron doliny Kuluka, rozbijano tymczasem przybyłe namioty biskupa, ruszano się i krzątano się jak w mrowisku, nie wiele robiąc, ale krzycząc wiele; rozpalano ogniska, kopano dołki na węgle; zewsząd zaczęli się zjawiać wieśniacy z słomą, sianem, jęczmieniem; pędzono barany i koźlęta; znoszono garnki miodu, mleka; tu i owdzie wznosiła się góra ogórków, arbuzów i melonów.

Bulukbasza dawszy rozkaz dwom swoim najbieglejszym mistrzom w sztuce pieczenia baranka i posławszy po cygańską muzykę, która się włóczyła po okolicy, wszedł na balkon i począł przepraszać biskupa, który powstał na jego przyjęcie, że go tak długo zostawił samego, i prosił o wybaczenie gdyby w czem z nieświadomości miał ubliżyć tak wielkiemu jak on gościowi. Po licznych z obu stron objawach grzeczności, w które tak bogaci są mieszkańcy Wschodu, nasz Skodrały Mustafa zabierał się z uszanowaniem do usadowienia się na uboczu, przekonany że biskup na to nie pozwoli, i nie omylił się, bo ten tak nagląco był przeciwny temu, że nareszcie musiał przyjąć zaszczytne miejsce obok niego.

„Wasza Ekscellencja mi daruje, rzekł bulukbasza, którego już znamy nieco, że kazałem związać jednego z ludzi jej orszaku i pozwoli mi że się zapytam jak dawno ta żmija jest w karawanie?

— Od dni czterech, jeżeli się nie mylę, przyłączył się do nas, jako znający dobrze drogi w całej okolicy.

— I zna je dobrze! lepiej jak wszyscy hajducy, którzy tu przychodzą z całej Rumelii i Anatolii i od niego się dowiadują gdzie są najpewniejsze sakałtutany i najpewniejsze kryjówki.

— Ałłah! Ałłah! zmieszany zawołał biskup i mimowolnie dotknął się swych piersi.

Zrozumiał to poruszenie bulukbasza i odgadł, że tam muszą być owe dwa tysiące madżiarów, klasnął w dłonie i rozkazał na znak ten wbiegłym Arnautom przyprowadzić więźnia. Zbladły skrępowany Grek, drżący cały stanął przy schodach na balkonie.

— Mój baranku, „kuzum!" gdzie ty byłeś wczoraj w południe?

— Wczoraj? cały dzień jak trzy dni całe poprzednie byłem z ludźmi Jego świętości.

— A co robiłeś na górze Św. Mikołaja nad Petriczem?

Grek zadrgnął i przeczył.

„Baranku! to ja ci powiem z jakim tam świętym rozmawiałeś: z Kara Alim! z Kara Alim", powtórzył bulukbasza z przyciskiem. Na straszne to imię biskup się zerwał na nogi, schwycił się za głowę i jęknął zbladły: „z Kara Alim!"

Grek padł na kolana, klął się na Zbawiciela i na Panaiotę (Pannę Najświętszą) że to wszystko nieprawda, że jakiś zły człowiek, którego Bóg skarze, rzucił na niego tę potwarz, aby go zgubił.

„Żaden zły człowiek baranku ciebie nie gubi, wolno, spokojnym głosem ciągnął bulukbasza, ale to sam Bóg daje ci naukę, abyś ludzi nie gubił; — a powiedz mi czyja to fajeczka ?.. a to krzesiwko czyje ?", zawołał bulukbasza groźnie, nagle pod oczy Greka wyciągając rękę z krótką fajeczką i krzesiwkiem.

Grek jak spiorunowany stracił zupełnie przytomność i spuścił na piersi głowę, jakby już do niego nie należała, a biskup począł sobie przypominać, że oskarzony właśnie wczoraj po południu prosił, żeby mu kto pożyczył fajki, bo mu jego w drodze zginęła; przypomniał sobie nawet, że któryś z jego popów dał mu swoją.

„Kto, effendim, zwracając się do biskupa zapytał bulukbasza, namówił cię do rozbicia namiotów tam za górą? bo ja wiem, że ten zbrodniarz przyrzekł Kara Alemu, że jeżeli dziś nie będziesz napadnięty i odarty ty effendim i twoi ludzie ze wszystkiego co macie, a może i życia, to nie będziesz nocował w Wetrinie, jak to miałeś na myśli."

Ostatnie te słowa dobiły do reszty strwożonego biskupa, jasno mu pokazując całą piekielną pułapkę w którą go Grek chciał złowić, co mu się i udało, i zrozumiał, dlaczego tak chwalił i wodę i cień, śpiewy kosów i gruchotanie turkawek i całą piękność doliny za Elendżikiem, którą sam Pan Bóg dla kiefu ludzi i całego stworzenia zda się umyślnie zbudował, nie miał więc słów dosyć gorących na podziękowanie bulukbaszy za ocalenie swoje i przyrzekał mu wdzięczność dozgonną powtarzając co chwila: „będzie o tem Muszir gubernator wiedział, będzie wiedział o tem muszir" (marszałek).

Skodrały mustafa ze swojej strony cieszył się że Greka zgubił, bo liczył na to, że choćby ten jakim sposobem wybawił się z pod klucza baszowskiego więzienia, nie wymknie się nigdy od zemsty biskupa i będzie musiał wynosić się daleko, o co mu głównie chodziło, nie dlatego że był szpiegiem i prawą ręką rozbójników, którzy mu dobrze za to odwdzięczali się, ale że nosił płaszcz na dwóch ramionach i zdradzał swoich przyjaciół, jak to zrobił z Serbem Jowańczą i z brodatym Osmanem, których sprzedał Kurdowi Alemu, naczelnikowi stannicy w Wakarelu i jak mógł zrobić z Kara Alim, coby i jego samego bulukbaszę z pewnością wprowadziło w niemały kłopot. Rozkazał więc zakuć Greka w kajdany, co biskup pochwalił kiwaniem głowy, i polecił strzedz go jak najbaczniej.

Zdarzenie to dało pole biskupowi i kilku znaczniejszym popom przypuszczonym do jego towarzystwa, do ubolewania nad zepsuciem świata, gdzie przychodzi do tego, że brat nie może zaufać bratu i bardziej mu trzeba się go wystrzegać niż otwartego wroga; Skodrałemu Mustafie dało to powód do opowiadania o różnych rozbójnikach, których udało mu się dostać trupem lub żywcem, przyczem nie omieszkał zręcznie napomknąć o niebezpieczeństwie noszenia pieniędzy na swojem ciele, cytując tego i owego kupca, którzy dla mizernych kilkudziesięciu altynów (złotych pieniędzy) pozbawieni zostali życia, gdy tymczasem inni sprytniejsi, poświęceniem trochy kieszonkowego grosza wydostali się z rąk rozbójników, ocalając wielkie okrągłe summy mądrze ukryte w samarach, w ranach nawet luźnych odsednionych mułów i osłów.

Słuchał tego wszystkiego biskup, i czuł jak mu ciężył okropnie napełniony pas madżiarami i ściskał go jak wąż lodowym, śmiertelnym splotem...

Słońce tymczasem poczęło się spuszczać za góry; ta-ti tum-tum, ta-ti tum-tum cygańskich bębenków i kastaniety kioczeków *), oddawna już rozlegały się po parowie. Biskup zeszedł z balkonu, przeszedł się parę razy po dolinie w towarzystwie kilku wyższych duchownych i bulukbaszy i siadł przed wielkim swoim namiotem na maleńkim dywaniku, pomiędzy jedwabnemi, złotem wyszywanemi poduszkami, a na lewo i na prawo na większych dywanach zabrali miejsca duchowni i Skodrały Mustafa. Muzyka i śpiewy ucichły na znak uszanowania i poczęli się zewsząd cisnąć wieśniacy, z których każdy przyklęknąwszy całował rękę biskupa, aż po długiej tej ceremonii, zapytał zdziwiony niby ten książę kościoła, dlaczego przestano się bawić? na skinienie więc bulukbaszy, rozpoczęły się na nowo przerwane tańce, śpiewy i muzyka.

Słońce zaszło za góry; po odprawionych ablucjach i modlitwach Turcy powrócili na swoje siedzenia, mrok szybko począł zakrywać dolinę, którą oświeciło kilkadziesiąt ognisk, na których całe dębowe gorzały kłody. Blask płomienia polał się po skałach, drzewach, liściach, twarzach, kindżałach i pistoletach, tu rzucił purpurę, tam siał dyjamenty, a tu przewracał na ziemię długie, czarne cienie. Cóż to za obraz godny pędzla jakiego Salvatora Rozy. Wzdłuż rzeczki, której wody przestały płynąć, ustępując miejsca jakiejś ruchliwej cieczy ze srebra, złota, mieszającego się wzajemnie, raz wypierając się zwycięzko w górę, to znów w dół zapadając; tu siedzieli, tam leżeli w fustanellach śnieżnych z flokatami na ramionach lub w szarych jarmurkach ludzie, których twarz każda zdrowa jak gór powietrze, nosiła na sobie jak każdy buk, każda skała, odrębne piętno dzikiej, bogatej natury. Tam wzdłuż wązkiego, długiego dołu pełnego żaru, ziejącego czerwony blask, kilku wąsatych Arnautów obraca na zaimprowizowanych rożnach z prostych młodych dębczaków, całe barany; za każdem mieszeniem kostura w ognisko, wystrzela z niego jakby z krateru wulkanu lawa światła i kłęby iskier wznoszące się pod niebo, które widziane z tej jasnej doliny, otoczonej zewsząd gałęziami dębów i buków, wygląda jak kawał czarnego sukna zawieszonego zda się tuż nad głowami. Opodal ogniska, ale tam, gdzie najżywszy blask z niego pada, kilku Bułgarów w sukmanach bronzowego koloru, w okrągłych, czarnych baranich czapkach, słuchają opowiadań siwobrodego starca. Wszystkie twarze nań zwrócone a na te twarze zda się cała dusza wyszła z ciekawości i nie słucha, ale patrzy. Jeden ze słuchających trzyma w ręku pęk kłosów, znak skończonego żniwa, przez ramię mu koń wyciągnąwszy szyję sięga po kłosy; jeden to tylko widzi starzec opowiadający i uśmiecha się zadowolony; to roztargnienie słuchacza – to wieniec jego wymowy. (D. c. n.)

---

*) Zobacz nr. 134 i 135.

*) Służący, którego całem zatrudnieniem w domach paszów i bejów jest gospodarstwo tytoniowe, utrzymanie przyrządów do palenia lulek i nargil, ich nakładanie, i podawanie panu i gościom zowie się czybukczy. U wielu paszów, jest utopiony wielki kapitał w cybuchach i nargilach, widziałem cybuchy wartości pięciu i dziesięciu tysięcy franków.

*) Kioczek, młody chłopak ubrany za dziewczynę, najczęściej Cygan, czasami Grek, tańczący za pieniądz na ucztach i zgromadzeniach u bogatszych Turków, lub w kawiarniach miast tureckich.

land“, wszystkie te i jeszcze inne doniesienia, o których nawet wspomnieć nie warto — należą do tego rodzaju efemerycznych wymysłów fantazji dziennikarskiej. Również podejrzaną wydaje nam się wiadomość o potulnej i nadzwyczaj pokojowej odpowiedzi serbskiej na grzeczne zapytanie Porty, co ma oznaczać w ogóle zbrojenie się pierwszej. Nadto „miałaby“ Serbia wysłać na dwór Murada V. osobnego posła, który „miałby“ zadanie, ustnie usprawiedliwić postępki młodego księcia w Belgradzie i przeprosić padyszacha za wszelkie nieporozumienia!

Konferencje austrjacko-węgierskie, dotyczące sprawy bankowej, rozpoczęły się dzisiaj. Z węgierskiej strony bierze udział w rokowaniach radca sekcji ministerstwa finansów, p. Hoffinger, podczas kiedy p. Bezecny reprezentuje gabinet przedlitawski. Głównem zadaniem konferencyj będzie wypracowanie wspólnego referatu. Bezpośrednie rokowania z bankiem narodowym rozpoczną się dopiero za dni kilka.

Jak się dowiadujemy, ma przybyć za dziesięć lub dwanaście dni p. Szell do Wiednia, ażeby wziąć osobisty udział w rokowaniach bankowych.

„Wieczny minister“ finansów państwowych br. Holzgethan przeniósł się wczoraj do wieczności, jako następcę jego we wspólnem ministerstwie wymieniają p. Pretisa, na którego miejsce w gabinecie przedlitawskim miałby znowu sekretarz jeneralny narodowego p. Lucam być powołany. Za prawdziwość tej kombinacji nie możemy jednak ręczyć.

Fabrykacja nowych armat systemu Uchatiusa, zdaje się postępować. Obecnie jest już gotową połowa tych armat a z końcem bieżącego roku ma być druga połowa zfabrykowaną tak, że z początkiem r. 1877 cała polna artylerja będzie zaopatrzoną w armaty nowego systemu.

Lublin 1. czerwca (spóźnione).

Tragikomedja carosławna, wyprawiana w Chełmskiem od lat 10 przez kompanię moskiewsko-świętojurską, która nas kosztowała tyle ofiar w ludziach i pieniądzach, i która na jakiś czas była przycichła, na nowo się zaczęła. Odżyła ona głównie za wpływem świętojurców, a za przybyciem do nas z za Buga popów prawosławnych i nowego archireja Leoncjusza, który wkrótce po zamianowaniu go arcybiskupem chełmskim, wybrał się z wizytą pasterską po dyecezji chełmskiej.

Że Moskwa przycichła była na chwilę z ustalaniem pomiędzy unitami narzuconego przez siebie carosławia, nie było w tem nic dziwnego, gdyż wypływało to z normy rządu moskiewskiego, przyjętej w postępowaniu z nami. Potrzeba było ludowi, zmęczonemu wszelkiego rodzaju prześladowaniami za odmowę przyjęcia carosławia, dać czas jakiś odpocząć i uspokoić się, co było tem konieczniejszem, że tak rząd, jak i jego pomocnicy — nihiliści, zniszczywszy kraj nasz kontrybucjami i podatkami, i widząc, że nie wiele z niego da się już wydusić, zaczęli niby ubolewać nad losem chrześcian w Turcji w tej zapewne nadziei, że na Turkach coś przecież więcej jak na nas zarobią! Cóż to za straszna ironia, i co to za drwiny z tak zwanej opinii publicznej, katować chrześcian, podwładnych swemu panowaniu, dlatego jedynie, że ci nie chcą przyjąć carskiego wyznania, a jednocześnie ubolewać nad na pół dzikimi Hercegowińczykami, których los wprawdzie nieświetny, ale którym Turcy przynajmniej nie narzucają swego wyznania, i nie wypędzają za to z ich własnych siedzib, co się u nas codziennie nie na żarty praktykuje!...

A czy wiecie, kto w tej odnowionej carosławnej propagandzie i w nieodłącznych od niej prześladowaniach od samego początku najwięcej pomagał i pomaga rządowi? Oto świętojurcy, owi domniemani obrońcy wiary i narodowości ruskiej, którym smutno było bez parafian, a jeszcze smutniej bez dochodów, które od czasu urzędowego ogłoszenia carosławia znacznie zmalały; gdyż włościanie, raz wzgardziwszy posługami duchownemi zaprzedanych kapłanów, jak przedtem, tak i dziś bez nich się obchodzą, i sami sobie spełniają wszelkie obrzędy religijne. Co jest ciekawszego w tem wszystkiem, to to, że ci nawet, którzy bądź groźbą, bądź podstępem, bądź też rozmaitemi innemi sztukami dali się czynownikom namówić do dania cyrografów carosławnych, i co się już pogodzili byli na czas jakiś z nowym porządkiem rzeczy, gdy się obejrzeli, porzucili carosławie, przestali chodzić do cerkwi, i nie dają popom chrzcić nowonarodzonych, ani grzebać umarłych. I to właśnie, co wywołało w ostatnich czasach silne gniewy i prześladowania rządu moskiewskiego, któremu zdawało się, że kwestja unicka ostatecznie już załatwioną została.

Jeszcze bardziej rozczarował się rząd moskiewski podczas podróży pasterskiej archiereja Leoncjusza, na którego przyjęcie przeznaczył kilkanaście tysięcy rubli. Rządowi szło o to, ażeby carosławny władyka odbywał wszędzie wjazd tryumfalny, a to dla zacierania o ile możności śladów unii. Rzeczywiście w paru miejscach, w których lud był więcej ciemny i zaniedbany, jak np. w Tarnowatce, przy pomocy wódki i pieniędzy udało się wywołać niesłyszane dotąd u nas manifestacje, które polegały na tem, że podpici włościanie wyprzęgli konie z powozu władyki, zaprzęgli się sami i ciągnęli powóz przez kilkoro staj aż do cerkwi, w której wizyta odbyć się miała. Natomiast w wielu bardzo miejscach na Podlasiu, jak np. w Rudnie, spotkały władykę rozliczne nieprzyjemności i zniewagi, które mu popsuły nietylko humor ale i apetyt tak dalece, że w Wohyniu np. pomimo licznego zjazdu popstwa i pomimo wystawnego objadu, przygotowanego dla władyki, szampanskawo i licznych umówionych toastów, nie zatrzymał się ani chwili, tak się przestraszył gościnnością tamecznych parafian.

W Rudnie, owem purytańskiem Rudnie, które bohatersko wytrzymało w okolicznym lesie dwa moskiewskie kilkomiesięczne oblężenia, na wiadomość, że ma przybyć władyka, wszystkie kobiety, jakie tylko były we wsi, wyległy na cmentarz i pokładły się tak, że założyły wejście do cerkwi. Gdy przybył władyka pod cerkiew, polecono wójtowi rozpędzić kobiety, lecz ten od tłumu przewrócony, czy nie mógł, czy niechciał się podźwignąć z ziemi, aż dopiero strażnicy, którzy wszędzie tłumnie konwojowali władykę, zrobili mu przez zakrystję wejście do cerkwi, w której zaledwie chwilę zabawił, wyszedł niezadowolony i natychmiast wyjechał.

Jak widzicie unja żyje i pomimo licznych kłamstw i oszczerstw, jakie o ludzie naszym zarówno rząd jak i liberały moskiewscy rozsiewają, żyć nie przestanie. Lud nasz z całą wiarą oczekuje zmiany na lepsze, która według niego ma nastąpić, jeżeli nie w tym, to niezawodnie w przyszłym roku. Jakieś ciągłe znaki w rozmaitych miejscach utwierdzają go w tej wierze. Niedawno n. p. jakiś staruszek z Ortela imieniem Mikołaj, miał mieć w tym duchu objawienie. Gdy się o tem wieść rozniosła po okolicy, lud całemi procesjami do niego podążał, ale Moskale wzbronili przystępu do niego, co gdy nie pomogło, wywieźli go.

Ziemie polskie.

(Walne zebranie delegatów kółek rolniczych włościańskich w Poznańskiem.)

D. 21. maja odbyło się w Poznaniu walne zebranie delegatów i prezesów 64. Kółek włościańskich, na które przybyło około trzysta osób, między niemi przeszło 200 włościan polskich z różnych okolic Księztwa. Jako delegaci Centralnego Towarzystwa rolniczego byli obecni pp. hr. Adolf Bniński i Kazimierz Koszutski.

O godzinie trzeciej po południu zagaił posiedzenie patron Kółek p. Jackowski. Gdy przyszło do wyboru przewodniczącego, uchwaliło Zgromadzenie na wniosek p. Krzyżanowskiego, ażeby patron raz na zawsze przewodniczył podobnym zebraniom delegatów. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, to jest zabezpieczenia od ognia i gradu. Patron referuje naprzód co do zabezpieczenia od ognia, iż po rozbiciu się układów z różnemi Towarzystwami asekuracyjnemi, udało mu się zawiązać stosunki z Towarzystwem magdeburgskiem. Komisja, złożona z pp. Wolniewicza, Chosłowskiego i Potworowskiego, wspólnie z patronem zawarła z radcą Annusem, jeneralnym ajentem Towarzystwa magdeburgskiego, układ na lat dziesięć, na mocy którego członkowie Kółek włościańskich mogą zabezpieczać przeciw szkodom od ognia wszelkie ruchomości, jak sprzęty, inwentarze i t. d. Pan sekretarz St. Łyskowski odczytał następnie umowę zawartą, jako też taryfę, wykazującą sumę asekuracyjną od 100 talarów wartości rozmaitych rodzajów budowli. Towarzystwo magdeburgskie obowiązało się od sumy zabezpieczeń odstąpić 5 procent na korzyść zabezpieczonych w związku Kółek włościańskich.

Co do sprawy zabezpieczenia od gradobicia, nadmienia przewodniczący, że tutaj dwa rodzaje Towarzystw były do wyboru: t. j. Towarzystwa na wzajemności oparte i Towarzystwa akcyjne. Na zebraniu prezesów, d. 8. marca b. r. odbytem, w sprawie zabezpieczeń od gradobicia, różne objawiono zdania, większość była wprawdzie za Towarzystwami akcyjnemi, ze względu jednak, aby mniejszości zdania nie narzucać, postanowiono zostawić każdemu do woli, w jakiem Towarzystwie się chce zabezpieczyć, polecając Towarzystwo w Schwedt z opartych na wzajemności, a z Towarzystw akcyjnych, Towarzystwo magdeburgskie. Patron radzi zebranym, aby powróciwszy do domów, od gradu wcześnie się zabezpieczyli i innych członków Kółek do tego namawiali.

Następnie p. Krzyżanowski odczytał rozprawę: „O urządzeniu stosunków majątkowych włościan.“

Stało następnie na porządku dziennym: „Przeznaczenie składek poszczególnych Kółek“. Przyjęto pod tym względem rezolucję p. Chojnackiego, że „składki zebrane w Kółkach mają być użyte na cele rolnicze, a dyspozycja nad niemi pozostawia się każdemu rządowi“ wraz z poprawką patrona, ażeby sposób użycia zastosować do normy Kółka wróblewskiego; w tym celu wezwano prezesa tegoż Kółka p. St. Kurnatowskiego, ażeby sposób ten podał w *Gospodarzu*.“

Przy wnioskach członków proponuje patron, aby ułożono program czynności zarządów i Kółek, wnosząc, ażeby w tym celu wybrano komisję. Zgromadzenie uchwala, ażeby patron sam program taki ułożył.

Co do reprezentacji Kółek na walnych zebraniach centralnego Towarzystwa gospodarczego W. ks. Poznańskiego i na zebraniach toruńskich, postanowiono, ażeby patron kolejno po dwóch na każde takie zebranie wybrał delegatów i to wedle powiatów położonych na wschodzie, południu, zachodzie i północy Księstwa.

Dalej uchwaliło zebranie, aby roczniki Kółek i nadal wychodziły. Patron prosi, aby sprawozdania przysyłano mu najpóźniej do 1. lutego każdego roku. Co do wielkości nakładu, zgodzono się na to, ażeby na 25 członków wydawano po jednym egzemplarzu.

Przewodniczący zwraca następnie uwagę zgromadzonych, ażeby zarządy Kółek, celem uniknięcia kar, przestrzegały ściśle przepisy prawa o stowarzyszeniach, a dla informacji poleca dziełko „Polizei-Verordnung von Nehrlich.“

Dalej poleca patron fabrykę sztucznych nawozów „Silesia“, której jeneralnym ajentem na księstwo Poznańskie jest pan Łaszczyński z Grabowa.

Następnie pan Chojnacki, zwróciwszy uwagę na wielkie znaczenie u nas bartnictwa, wzywa patrona, ażeby obmyślił fundusz, za pomocą którego, synów gospodarzy włościańskich możnaby posyłać na dwa lata do renomowanych pasiek, celem wykształcenia ich w pszczelnictwie, przez co nowa droga zarobku włościanom by się otworzyła.

W końcu p. Alfons Moszczeński z Rzeczycy wniósł o urządzenie przez Kółka wystaw płodów rolniczych i ogrodniczych i wniosek swój uzasadnił w dłuższej przemowie.

Po wyczerpnięciu porządku dziennego, na wniosek p. Chojnackiego wzniesiono na cześć patrona okrzyk „niech żyje“, za co tenże serdecznemi słowy podziękował i walne zebranie zamknął.

Z całego toku obrad — pisze *Dziennik Poznański* — wynieśliśmy to przekonanie, że Kółka, założywszy sobie za cel podniesienie i ulepszenie bytu materjalnego włościan, dobrze to zadanie spełniają, a włościanie świadomi są tego celu, garną się do nich i niewątpliwą z nich korzyść odnoszą; dlatego pożądanem byłoby, aby liczba Kółek ciągle wzrastała. Że życzenia nasze spełnią się, nie wątpimy, rękojmią tego znana wytrwałość, praca i gorliwość patrona i chętność obywateli naszych.

Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Przedpołudniowe posiedzenie dnia 11. czerwca poświęcone było sprawom organizacyjnym i wyborom.

Na wniosek komisji organizacyjnej, uchwalono dla wzmocnienia czynności patronatu ustanowić: zastępcę patrona, któryby w wielu razach mógł czynnie zastąpić tego ostatniego. Dalej Wydział ma się składać z sześciu członków i 3 zastępców, co stanowi także nowe uzupełnienie statutu. W §. 18. wprowadzono tę zmianę, iż uchwały Wydziału są prawomocne, jeżeli na posiedzeniu jego jest łącznie z patronem lub zastępcą, którzy zawsze mają głoś stanowczy, 5ciu czynnych członków. Prócz tego uchwalono jeszcze dwie rezolucje: 1) poleca się Wydziałowi, ażeby przyjął stale urzędującego sekretarza i 2) ażeby ułożył regulamin swoich czynności i ogłosił takowy.

Zgodnie z duchem wniosku p. Mańkowskiego, polecono Wydziałowi, ażeby zawezwał stowarzyszenia, zwłaszcza rękodzielnicze i produkcyjne, do zakładania towarzystw wzajemnej pomocy; a nadto, ażeby ułożył wzorowy statut takowych.

Na wniosek komisji organizacyjnej, przyjęto rezygnację dr. Karola Malego z urzędu patrona jako dostatecznie umotywowaną.

Do Wydziału wybrano pp. Pajączkowskiego, Romanowicza, Zgórskiego, Żabickiego, Malego i Rossa; na zastępców: pp. Goldmanna, Zajączkowskiego i Aleksandrowicza.

Na wniosek Wydziału, wybrano na patrona dr. Piotra Grossa, a na zastępcę dr. Tadeusza Skałkowskiego.

Prócz kilka pomniejszych rezolucyj, uchwalono zalecić Towarzystwom zaliczkowym, aby się odniosły do zarządów funduszów publicznych względem lokacji takowych w Towarzystwach zaliczkowych z nieograniczoną poręką: Wydziały zaś powinny ogłaszać sprawozdanie, jakie w tym względzie osiągnięto rezultaty.

Na popołudniowem posiedzeniu, które rozpoczęło się o godzinie 5tej, uchwalono następujące rezolucje:

Towarzystwa spożywcze, należące do Związku, winny przedłożyć patronowi źródło, u których artykuły potrzeb domowych zakupują, a następnie każdą zaszłą zmianę do jego wiadomości podawać, a patron na wezwanie udzieli potrzebnych wiadomości każdemu zgłaszającemu się stowarzyszeniu. Nadto zaleca się starać o zakładanie stowarzyszeń spożywczych.

Zaleca się Radom zawiadowczym towarzystw zaliczkowych, aby przynajmniej raz do roku określały *maximum* udzielać się mających pożyczek.

Walne zgromadzenie wyraża pzekonanie, że dyrekcje stowarzyszeń, istniejących na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r. najskuteczniej działać mogą, jeżeli z 3ch członków się składają i wszelkie statutem przekazane im czynności kolegjalne załatwają.

Wniosek p. patrona, ażeby walne zgromadzenie wyraziło przekonanie, że dążenie do osiągnięnia zbyt wysokiej dywidendy, sprzeciwia się zasadom naszych stowarzyszeń, wywołało bardzo ożywioną dyskusję. Zwłaszcza hr. Męciński, przedstawiciel Towarzystwa zaliczkowego w Tyśmienicy które dało swoim członkom 25% dywidendy, nie uważał za stosowne dążać do dawania niskiej dywidendy, ponieważ większa jest potrzeba łatwego aniżeli taniego kredytu; wysoka zaś dywidenda ściąga kapitały do Towarzystwa. We wniosku jednak patrona potępia się dążenie do zbyt wysokiej dywidendy, nie zaleca się atoli znowu i dążenie do niskiej dywidendy; z tego powodu przyjęto ten wniosek. Nadto uchwalono dodatek, że dywidenda od wkładek oszczędności jest niewłaściwą.

Budżet, uchwalony na drugie półrocze tego roku, jest następujący:

Na płacę sekretarza	300	zł.
na usługę i kancelarję	60	„
na lokal	100	„
na opał i światło	20	„
na subwencję pisma *Związku*	50	„
na urządzenie biura	50	„
na potrzeby waln. zgromadzenia	25	„

Również uchwalono budżet i na przyszły rok. Rubryki są następujące:

Na sekretarza	700	zł.
na lokal	200	„
na usługę i kancelarję	120	„
na opał i światło	40	„
na subwencję pisma *Związku*	150	„

Obecnie do Związku należy 34 Towarzystw.

Po przemówieniu p. Lecha Władysława, na wniosek dr. Zbyszewskiego, zgromadzenie poleciło Wydziałowi, ażeby jaknajgorliwiej się zajął wyjednaniem prawa rozciągnięcia czynności Związku na Szląsk i Bukowinę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na wtorkowem posiedzeniu polskich przyrodników imienia Kopernika, po odczytaniu listy nowoprzyjętych członków, pomiędzy którymi słyszeliśmy wymienionych pp.: Bronisława Komorowskiego, znanego literata a byłego zwyczajnego słuchacza technicznej Akademii, i Gustawa Reutta, inżyniera krajowego, zabrał głos p. profesor Feliks Kretz i mówił, z powodu świeżo ogłoszonego sprawozdania radcy górniczego, p. Wolfa, o ważnych zeszłorocznych jego badaniach wschodniej Galicji, a zwłaszcza łożyska Dniestru pod Zaleszczykami, pod względem geologicznym. Następnie profesor Bronisław Radziszewski, rzuciwszy ogólny pogląd na panujące dotąd teorje, objaśniające fermentację wyskokową, zwrócił szczególną uwagę na ostatnie prace Berthelot'a i Blondera, zwłaszcza tego ostatniego, przychylając się zupełnie do jego zapatrywań, a głównie do zasadniczego jego twierdzenia, że każda komórka tak roślinna jak i zwierzęca w stanie jest wywołać fermentację wyskokową. P. Godlewski mniema, że teorja niemieckiego botanika, Brefelda, daje lepsze wyjaśnienie fermentacji wyskokowej; nadto odrzekł p. Radziszewski, że w ostatnim numerze *Comptes rendus* — w sprawozdaniu z posiedzeń paryskiej Akademii umiejętności — jest podana wiadomość przez Pasteur'a,

---

Kronika krakowska.

(Ważne dla pp. kupców i fabrykantów. — Dokonanie jednego z dzieł Herkulesa. — Całe szczęście, że dr. Estreicher nie jest radcą miejskim. — Mała rzecz a wstyd. — Potrzeba miny dynamitowej i pachołka z zapalonym lontem. — Rewolucja na kształt stambulskiej. — Mistyczne znaczenie liczb 3, 6 i 19. — Terno do wygrania bez loterji. — Pół-Azja i dubeltowa-Europa).

Zwraca się uwagę pp. kupców i fabrykantów wonności i pachnideł, że zapotrzebowanie i odbyt tych przedmiotów zwiększyły się u nas niezmiernie w ostatnich czasach, zajmujemy się bowiem wcale niewonnemi przedmiotami.

Prezydent miasta postanowił oczyścić Kraków podziemny ze znajdującego się w nim plugastwa, a że o tem koniecznie mówić potrzeba na Radzie miejskiej, więc na posiedzenia Rady ojcowie miasta, nie mający dość silnych nerwów, nie mogą przychodzić bez flakoników. Ale i ci którzy mają nerwy silniejsze, potrzebują środków cucących, aby nie omdleć pod wrażeniem cyfr, dających wyobrażenie o ogromnej pracy i kosztach jakich wymagało to oczyszczenie augjaszowej stajni. Od połowy marca do pierwszych dni czerwcowych 5000 dni, czyli 13 lat i półdziewięta miesiąca pracy poświęciło miasto na wybieranie z pod siebie różnych obrzydliwości i sprośności, a jeszcze to dzieło herkulesowe nie jest skończone; 3700 fur wytransportowano z samego miasta, a to co było pod przedmieściami, pozostało jeszcze nadal pod przedmieściami; 10.872 złr. wydano, a tego co wydać jeszcze będzie potrzeba, obliczyć nawet niepodobna. Ludzie zajęci tą pracą, oprócz odpowiedniego honorarjum w walucie austrjackiej, wypili 15.000 blaszek wódki, wyrabianej z ziemniaków, ponieważ nie było w aptekach dostatecznej ilości anodynów Hoffmana, służących jako prezerwatywa przeciw omdleniu. Ku pociesze apostołów wstrzemięźliwości nadmienić należy, że ten ocean wódki wypity został pod powierzchnią ziemi, na ziemi przeto nie pomnożyła się przez to nietrzeźwość.

Całe to oczyszczające dzieło dokonanem zostało w drodze zamachu stanu czyli rewolucji, wykonanej przez władzę wykonawczą. Dr. Zyblikiewicz rozkazał, i 3709 fur pojechało do Wisły. O poprzednie upoważnienie Rady miejskiej nikt się nie pytał, polegano w zupełności na tem, uzasadnionem zresztą zupełnie przypuszczeniu, iż niepodobna jest, aby większość ojców miasta nie miała udzielić absolutorjum tak zbawiennemu przedsięwięwzięciu. I stało się tak rzeczywiście, większość Rady uważała na rzecz a nie na formę, i gdy rzecz równie w intencji jak w skutkach okazała się chwalebną, rozgrzeszyła w milczeniu gwałt, zadany formie. Ponieważ dr. Estreicher nie jest radcą miejskim, nikt więc nie zastrzegł sobie, żeby na przyszłość uchwał Rady miejskiej nie starano się odgadywać, bo jakkolwiek zaszczytnem jest dla Rady przypuszczenie, że nie byłaby zdolną oświadczyć się przeciw rzeczy pożytecznej i potrzebnej, jednakże Rada wolałaby może sama mieć przyjemność wykonać swoją funkcję i za taką rzeczą się oświadczyć, nie zaś czynić to dopiero po dokonanym już fakcie. Zresztą taka polityka odgadywania uchwał Rady miejskiej każe przypuszczać, że wszystko co się dzieje bez wyraźnego polecenia Rady, dzieje się na podstawie przypuszczenia, iż większość niezawodnie dałaby swoją aprobatę, gdyby jej o to zapytano.

Władza miejska zatem prawdopodobnie przypuszcza iż większość Rady miejskiej nie zgodziłaby się nigdy na odbudowanie mostu drewnianego na Starej Wiśle, zerwanego jeszcze w lutym r. b. przez powódź, i dlatego o odbudowaniu tego mostu wcale nie myśli. Tymczasem w tym wypadku i w każdym nagłym, własna inicjatywa i nieczekanie na upoważnienie byłoby najzupełniej na swojem miejscu, i najzawziętszy formalista nie mógłby mieć nic do zarzucenia prezydentowi, gdyby powiedział: „Niepodobna było przewidzieć, że woda most zerwie, a gdy zerwała, niepodobna było czekać, aż sprawa przejdzie wszystkie formalności, więc aktem woli mojej most ten odbudować kazałem.“ Tymczasem o tem, że tysiące fur nieczystości zapowietrzają miasto, że kontrakt o wywóz z dawnym przedsiębiorcą się kończy, że miasto będzie mogło przystąpić w marcu do oczyszczania na własną rękę, o tem wszystkiem można było wiedzieć już w roku zeszłym i był czas na uzyskanie upoważnienia...

Proszę jednak nie sądzić, że tę uwagę zrobiłem dlatego, żebym był z jakiegokolwiek względu dziełu oczyszczania miasta przeciwny. Owszem najochotniej mu przyklaskuję, i gdybym był radcą miejskim, starałbym się to okazać za pomocą wszelkich środków uznania, regulaminem objętych i dozwolonych. Ale po posiedzeniu uprosiłbym prezydenta, żeby się pofatygował ze mną nad starą Wisłę i tam pokazałbym mu ów tymczasowy mostek, który od lutego do czerwca, a więc już przez cztery miesiące kompromituje nasze miasto i przemówiłbym w ten sens:

— Mała to rzecz, panie prezydencie, ale wstyd wielki! Wyobraź pan sobie coby to było, gdyby tak w tej chwili, ot tam za mostem, na którym z tych drewnianych dachów ukazał się tak zwany „czerwony kogut“, a zaraz potem dzwon na wieży ratuszowej zadzwonił. Pan jako prezydent, ja jako radca (proszę pamiętać, że mówię to wszystko tylko na przypadek gdybym był radcą), pospieszylibyśmy natychmiast i niby nam się nie stało. Dwóch nas i dziesięciu takich jak my, jeszcze ten mostek, z połamanemi deskami w podłodze, udźwignąć zdoła, pomimo że tyle miejskich kłopotów mamy na swoich głowach, ale za nami rzuciłoby się całe miasto, jak to jest zwyczaj przy pożarach. Otóż zdarzyłaby się chwila, że na tym mostku, który pod dwoma przechodniami już się chwieje, znalazłoby się nagle pięćdziesiąt osób różnej płci, wieku, wyznania i t. d. W takim razie jest więcej niż prawdopodobne, że mostek ten albo załamałby się pod ich ciężarem, albo gdyby nawet wytrzymał, toby się razem ze wszystkimi znajdującymi się na nim, w całości na prawo lub w lewo przewrócił, a że jest wyniesiony nad wodę na 6–8 metrów, więc nie sądzę żeby to było bardzo dla uczestników tej katastrofy przyjemne. Dla tego, panie prezydencie, zaklinam pana, każ pan albo natychmiast ten most odbudować, albo podłożyć pod niego minę dynamitową i postawić pachołka z zapalonym lontem, ażeby na pierwszą wieść o wybuchu pożaru na Kaźmierzu natychmiast całą tę tymczasowość wysadził bez pardonu w powietrze.

Nie jestem radcą miejskim tylko kronikarzem, nie mogę więc tej przemowy mieć do prezydenta, i muszę poprzestać na nadziei, że ze zmianą gabinetową, jaka zaszła w naszem miejskiem ministerjum, sprawa tego nieszczęśliwego mostku zostanie nareszcie załatwioną. Trzeba bowiem wiedzieć, że mieliśmy tu małe przesilenie ministerjalne. Dotychczasowy minister robót publicznych, *vulgo* budowniczy miejski, Nowicki bej podał się do dymisji, a na jego miejsce powołanym został na ministra robót publicznych *vulgo* budowniczego miejskiego Moraczewski basza. Właściwie nawet mówiąc stało się inaczej. Moraczewski basza został powołany, a następnie dopiero Nowicki bej podał się do dymisji, ażeby zrobić mu miejsce. Wedle zakonu, żeby tego rodzaju zmianę przeprowadzić było można, trzeba było uzyskać dla niej przyzwolenia stróża zakonu szejka-ul-islama, udam się więc do niego z zapytaniem: „Czy można nominować urzędnika na posadę, którą drugi urzędnik jeszcze zajmuje, a oddalić go niema za co.“ Odpowiedź nastąpiła: „Szeri'at powiada t a k.“ Podpisano: „Szejk-ul-islam, Muczkowski effendi, któremu oby Allah był miłosierny!“ I pokazało się, że szejk-ul-islam mądrze odpowiedział, albowiem gdy nowy minister został zamianowany, dawniejszy dobrowolnie ustąpił, został osadzony w starym seraju, gdzie mu dano w prezencie eleganckie nożyczki i cztery dni czasu; żeby zaś nie mieć później kłopotu konstatowania aż przez dziewiętnastu lekarzy że był chory, więc już przedtem przez jednego tylko lekarza skonstatowano jego chorobę.

Widzimy z tego opisu, że dzieją się u nas niekiedy rewolucje bezkrwawe, na kształt konstantynopolskiej, z tą tylko różnicą, że nie zmieniamy tą drogą padyszacha, ale jego ministrów.

Nowy minister robót publicznych objął urzędowanie, a w dzienniku urzędowym miasta pojawiła się nota, oznajmiająca, że pierwszą jego czynnością będzie uporządkowanie sprawy Sukiennic. Nota tej treści zrobiła w mieście przyjemne wrażenie. Powszechnie sądzono, że w sprawie Sukiennic nic się nie robi, tymczasem z tej noty dowiedziano się, że w niej został zrobiony jakiś nieporządek, a więc zawsze coś już zrobionem zostało, chociaż to coś teraz nowy minister robót publicznych odrabiać będzie musiał. Zresztą co do tej sprawy panuje ciągle jeszcze zupełna niepewność, szczególnie od chwili objaśnienia, jakie dał o niej p. prezydent na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Wiedzieliśmy wszyscy, że był plan p. Prylińskiego, przez miasto przyjęty, a odrzucony przez magistrat dla braku dziewiętnastu rozmaitych szczegółów, bez których ocenić nie można, czy budynek według tego planu wzniesiony, będzie bezpieczny pod względem policyjno-budowniczym. Teraz p. prezydent oświadczył, że się robią jeszcze podwójne plany, ponieważ zazwyczaj budowniczowie nie są zgodnego usposobienia, a więc jeżeli im się podda rozmaite projekta, to prędzej będą mogli objawić różnicę zdań, gdyż będą mieli do tego więcej przedmiotów. Razem tedy będą plany trojakie.

Wiedzieliśmy dalej, że było porządków architektonicznych pięć, nielicząc „nieporządku“, który komisja „uporządkowania miasta zrobiła, teraz zaś nowy minister robót publicznych ma zrobić z tego nieporządku porządek. Będzie tedy razem porządków sześć. Trzy plany, sześć porządków i dziewiętnaście brakujących szczegółów w jednym projekcie, wszystko to w połączeniu dowodzi, że liczby 3, 6 i 19 mają w sprawie Sukiennic jakieś mistyczne znaczenia i mogłyby wygrać terno na loterji liczbowej, gdyby je z koła przypadkiem wyciągnięto...

Wygrać terno!... któżby tego nie pragnął, a nie należy to wcale do wypadków niemożebnych na tym padole, nawet bez urzejmej i bezinteresownej pomocy p. Orlice w Berlinie. Każdy z nas prawie mógłby wygrać terno, bez stawiania na loterję liczbową, potrzeba tylko do tego, ażeby się spełniło jakieś maleńkie „gdyby“. Gdyby naprzykład publiczność nasza zaciekawiła się nagle jak wyglądały b. wojska polskie za czasów rzeczypospolitej, za Kościuszki, za legjonów, za księstwa warszawskiego i za księcia Konstantego, to p. Aleksander Nowolecki założyciel i samowładny posiadcz obojga księgarni: w Krakowie i Nowym Sączu, wygrałby terno, gdyż rozpoczął właśnie wydawać fotogramy, przedstawiające b. wojsko polskie w powyżej wymienionych epokach, według starych rycin i nowych rysunków J. Kossaka, opartych na materjałach, jakie nam pozostawili Norblin, Ostrowski, Stachowicz i t. d. Fotografii takich będzie cztery serje, każda w formacie gabinetowym lub wizytowym, kolorowana albo nie. Czy publiczność zechce dopomódz zacnemu wydawcy do wygrania tego terna, czy też nie, — to już tylko od niej zależy, w każdym razie przecież godną jest poparcia myśl wskrzeszenia w pamięci dzisiejszego pokolenia marsowych postaci tych mężów, którzy w obronie ojczyzny i dla sławy jej imienia, pola tylu bitew kośćmi swojemi zabielili... Oprócz tego ta sama księgarnia zachęca wszystkich, którzy pragną zapełnić swoje albumy, do nabycia kompletu 32 fotogramów, wykonanych podług rysunku Lewickiego, a przedstawiających typy ludowe dawnych i dzisiejszych trzech dzielnic Polski, co niejednemu przypomnieć może, że oprócz dzisiejszej Galicji były niegdyś pewne jeszcze części składowe, ktore razem z Galicją tworzyły pewną całość, liczącą się do Europy, i noszącą nazwisko Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie jednak całość ta rozerwaną została. Niejaki Karl Emil Franzos oderwał od niej Galicję, połączył z nią Bukowinę i Rumunię, stworzył z tego wszystkiego nową część świata, dał jej nazwisko „Halb-Asien“, i dedykował ją redaktorowi *Nowej Pressy*, który ujęty tym podarkiem, z wielkiemi o panu Franzosie rozpisał się pochwałami, przywodząc na ich poparcie łacińskie przysłowie: *ex ungue leonem*. Przysłowie to znaczy, że z książki tego p. Franzosa odrazu poznać można, iż cobądź dałoby się zarzucić mieszkańcom opisanej przez niego Pół-Azji, nie można ich przecież pomawiać o brak trafności sądu, skoro pewne istoty, wymawiające nader poprawnie „oui, oui“ nazywają Franzosami. Godziłoby się przecież dla lepszego zestawienia przetłomaczyć na język niemiecki dzieła innego francuza p. n.: *Voyage au pays des milliards* i *Les prussiens en Allemagne* i wydać je pod ogólnym tytułem: „*Aus doppelt Europa*“, a wówczas okazałoby się może, że dubeltowa Europa pp. Kulturträgerów niema się z czego tak bardzo nad naszą pół-Azją wynosić, ani my tak wiele powodu do wstydzenia się przed nią, lub do zazdroszczenia jej nie mamy.

Kraków 11. czerwca 1876 r.

Omikron.

Różności.

* **Polacy na Sybirze.** W ostatnim numerze niemieckiego pisma naukowego: *Ausland* znajdujemy artykuł o sybirskiem geograficznem Towarzystwie. Pismo to odznacza się wielką sympatją do dzisiejszego kierunku i rządu i umysłowej pracy w Moskwie, jednakże na tyle jest bezstronne, że nie może nie oddać sprawiedliwości ludziom nauki, jeśli takowych widzi i w narodzie polskim. A ponieważ nie miewamy bezpośrednich wiadomości od naszych braci, pracujących w rozległych krajach, pod Moskwą będących, sądzimy więc, że właściwem będzie przytoczyć to co Niemcy o nich piszą i jak się o nich wyrażają:

W Sybirze istnieje od lat 20tu sybirski oddział geograficznego Towarzystwa petersburgskiego. Ma on swoją autonomię, swoje fundusze i swój organ, wychodzący co kilka miesięcy w Irkucku pod nazwą: *Wiadomości Sybirskiego oddziału geograficznego Towarzystwa.* — *Ausland* pisze tak dalej: Współpracowników liczba spora, ale ograniczymy się tu na wymienieniu tych którzy zdobyli sobie znaczną i wysoko cenioną sławę, a których prace w dziedzinie badań przyrodniczych na północnym wschodzie Azji, znalazły całkowite uznanie w Europie. Są to Polacy: Dr. Benedykt Dybowski, Jan Czerski i Aleksander Czekanowski; wszyscy trzej byli zesłani na Sybir po powstaniu 1863 r. Prace ich znajdujemy prawie w każdym zeszycie *Wiadomości* i w każdym *Roczniku* geograficznego Towarzystwa centralnego. Są to albo sprawozdania z dokonanych przez nich badań, albo opisania naukowych ich wypraw, spostrzeżeń i odkryć.

Przechodząc do biblioteki, muzeum i odczytów powiada *Ausland*, że do niedawna biblioteka, zbiory muzealne były w najopłakańszym stanie, bo dotychczasowi kierownicy nie mieli pojęcia o porządku i klasyfikowaniu. Dopiero gdy trzy lata temu nadzór oddano teraźniejszemu kustoszowi i dzielnemu badaczowi przyrody, Janowi Czerskiemu, wszystko znajduje się we wzorowym porządku. Zbiory starannie się przechowują, biblioteka regularnie i stale w nowe dzieła się wzbogaca, a muzeum otwarte jest dwa razy na tydzień i uprzejmy kustosz sam zwykle oprowadza gości i doskonale wszystko objaśnia.

że Traube i Brefeld odstąpili od swego dawnego przekonania i przychylili się do jego poglądów.

P. profesor Teofil **Ciesielski** bardzo energicznie staje jednak w obronie poglądów Brefelda, które zwłaszcza stwierdzają się najzupełniej w obserwacjach botanicznych. Komórki fermentacyjne unoszą się w powietrzu w ogromnej ilości; znajdują się na liściach, kwiatach, owocach, w miodzie, jak o tem przekonał się sam p. Ciesielski. Do dyskusji tej dorzucił jeszcze swoją uwagę pan dr. Juljan **Grabowski**, a następnie mówił pan dr. Juljan **Ochorowicz** — o budowie oka ze względu na wyjaśnienia psychologiczne, przyczem zauważał, iż pierwszym co wszedł na drogę psychicznego objaśnienia procesu wzrokowego, był dr. Szokalski w listach swoich do prof. Mejera.

— Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* skonfiskowano. Wskazano nam jedynie artykuł w kronice, jako powód konfiskaty, ale jaki występek w nim znaleziono, nie mogliśmy się żadnym sposobem domyślić, chociaż kolkodziesięcioletnią praktyką dziennikarską pod rozmaitemi systemami nabyliśmy doświadczenia dosyć w odgadywaniu i najdziwaczniejszych poglądów prokuratorskich.

— Dziś odbędzie się w Kisielce festyn, na którym przygrywać będzie muzyka pułku księcia Holsztyńskiego. Przy biletach wstępu rozdanych zostanie 10 pięknych premij, a pan Gondemraho, znany już z wycieczki do Starego Sioła prestodigitator, będzie się produkował podczas festynu z nowym zupełnie programem. Wieczór będzie miejsce festynu illuminowane. Miejsca siedzące na przedstawienie p. Gondemraha kosztują 20 ct., dla dzieci wstęp wolny. Dzierżawca Kisielki, p. Wojcicki, jest jednym z przedsiębiorców, którzy zasługują na poparcie ze strony publiczności.

— Dnia 12. bm. odbył się pogrzeb śp. Wernera, obywatela miasta Lwowa, protestanta, na którym mowę miał w języku polskim pastor Sznajder. Mowa ta wypowiedziana w języku ojczystym, wielkie wywarła na słuchaczach wrażenie. Fakt ten notujemy jako naśladowania godny, a jak dotąd u nas, wyjątkowy. Protestanci wszakże są w Polsce Polakami, a nie Niemcami, dlatego, że w Niemczech więcej jest protestantów. Wyznanie religijne nie oznacza jeszcze narodowości.

Śp. Werner był powszechnie poważanym, bardzo zacnym obywatelem, sumiennym kupcem, i w stosunkach prywatnych bardzo przykładnym człowiekiem, wzorem dobrego męża i ojca rodziny. To też liczna publiczność towarzyszyła zwłokom jego do grobu.

— Z podpisem: Graffczyńscy, odebraliśmy sprostowanie faktu, którego *Gazeta Narodowa* nie podała, wypowiadające, iż przedstawienie u Grunda nie było odwołanem, lecz się odbyło, chociaż przy bardzo skromnej ilości widzów. Sprawozdawca *Gazety* jedynie podał, iż nie mogło się przedstawienie rozpocząć dla zbyt małej ilości widzów, rozumie się w oznaczonym czasie; czekano na publiczność. I tak się rzecz istotnie miała. Czy później przedstawienie się odbyło lub zostało odwołanem nie mógł donieść, bo nie mógł dłużej czekać, mając się udać w miejsce, gdzie się odbywała wycieczka „Gwiazdy“.

— **Obwieszczenie**. Z powodu nieprzestrzegania tylokrotnie od magistratu wydanych zakazów i przestróg dotyczących szybkiej jazdy drogą na plantacjach góry Franciszka Józefa, i wynikających ztąd niedogodności dla tej części publiczności, która pragnie używać tych plantacji jako miejsca do przechadzki i użycia świeżego powietrza, postanowiła reprezentacja miejska uchwałą z dnia 20 kwietnia 1876 r. zamknąć bezwzględnie pomienione plantacje dla jazdy.

W wykonaniu tej uchwały, zostaną plantacje rzeczone z dniem 15 czerwca b. r. dla jazdy zamknięte.

O czem się P. T. publiczność zawiadamia z uwagą, iż pozostaje otwartą dla jazdy odpowiednio urządzona droga na południowym stoku góry u podnóża kopca, wiodąca od ulicy Teatyńskiej na lewo po przed bramę tryumfalną i prochownię wojskową ku kawiarni i restauracji na pomienionej górze, zaś na stanowiska dla powozów urządzono odpowiednie miejsce przy drodze tej w pobliżu kawiarni.

Od Magistratu król. stoł. miasta
Lwów dnia 10 czerwca 1876.

— Słyszeliśmy, że wkrótce do naszego miasta ma przybyć p. Juljan **Zarębski**, młody, wysoko utalentowany muzyk. Koncert jego niedawno pod kierunkiem Liszta w Rzymie odegrany, zjednał p. Zarębskiemu uznanie powszechne i imię pierwszorzędnego talentu muzyka. Liszt zajął się z szczególną troskliwością naszym ziomkiem, uczył go, opiekował się nim i pierwszemi krokami w świecie artystycznym kierował. Pan Zarębski zabawi podobno czas krótki we Lwowie, udając się do rodzinnego Żytomierza.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego nadesłali do administracji *Gazety Narod* prenumeratę: p. Rafał Tomczyński w Tłumaczu 3·50; F. H. Richter we Lwowie 3·50; p. Emil Michałowski w Tarnopolu 3·50; p. Józef Młodecki w Monasterzyskach 3·50.

— Na cel dobroczynny (dla p. P.F.) złożyli w administracji *Gazety* pp. F. W. 1 złr., O. D· 1 złr., E. D. 1 złr., dr. F. Jackowski 1 złr. a p. B. L. 50 ct.

— **Mianowania**. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał opróżnioną posadę kancelisty przy c. k. sądzie powiatowym w Zassowie Antoniemu Rynkałowskiemu, dotychczasowemu oficjałowi przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie w drodze przeniesienia na tegoż włcsne żądanie.

— **Kraków** d. 11. czerwca. W drodze do wód, dowiedziałem się o zajściach obrządkowych w mieście Sokalu. Zasmuciłem się nie mało, iż między dość licznie reprezentowanem duchowieństwem obu obrządków w Sokalu nie znalazł się nikt, ktoby wzajemnym rozterkom tak daleko zajść nie dopuścił. Żeby aż lud kwestje obrzędowo-religijne rozbierał i swoje wywody kułakami potwierdzał — to być nigdy nie powinno. Ale nie ma złego, co by na dobre nie wyszło — pomyślałem. Najwidoczniej całe zajście w Sokalu wywołane zostało postawieniem krzyża z ukośnem trzeciem ramieniem. Zdaje się zatem, że z powodu smutnych zajść Sokalskich, kwestja ważności lub nieważności krzyżów trójramiennych o trzeciem ukośnem ramieniu stanowczo i ostatecznie przez biskupów ogłoszoną zostanie. Ucieszyła mię ta myśl z tego względu, że w nieszczęsnej dyecezji Chełmskiej zaprowadzenie szyzmy rozpoczęło się także od krzyżów trójramiennych o trzeciem ukośnem ramieniu. Krzyżów dawną zwykłą formą stawiać przy drogach zupełnie zabroniono — a natomiast na i w nowo budujących się cerkwiach, na obrazach, ozdobach cerkiewnych i książkach wszędzie krzyże o trzeciem ukośnem ramieniu umieszczać wyłącznie poczęto. Skutek pokazał, że nie o same „russkije kresty“ rządowi naszemu chodziło.

Opowiadaniem o sokalskich zajściach mając pobudzony w rzeczonym kierunku umysł, ze smutkiem zacząłem spostrzegać, iż w samej rzeczy krzyże o ukośnem trzeciem ramieniu w grecko-katolickiej Rusi galicyjskiej są dziś dość już rozpowszechnione. Uderzyła mię ich mnogość na cmentarzu kulikowskim, koło Doroszowa, w cerkwi wołoskiej we Lwowie. Pamiętam jednak dobrze, iż kiedy przed 30 prawie laty jeździłem do rodziców żony za Lwów, tych krzyżów wcale nie było. Były wprawdzie krzyże trójramienne, lecz o prostych ramionach, te tak w Galicji jak i w Lubelskiem duchowieństwo i lud obu obrządków stawiali w czasie grasującej epidemii. Dziwna jednak rzecz, że kiedy w wołoskiej cerkwi aż z obrazą dobrego smaku nazbyt wiele ukośnych krzyżów znajduje się, na wyniosłej wieży tej starożytniej świątyni zwykłe krzyże widzimy. Niemniej dziwną jest rzeczą, iż przy kolei pod Przemyślem na starej nierozebranej cerkwi są zwyczajne krzyże, a na nowowybudowanej już potrójne. Mój znajomy, w Galicji zamieszkały, powiada, iż prawie za regułę przyjąć można, że na i w nowych cerkwiach robią krzyże trójramienne, choć tego w starych nie było. Przechodząc ulicami Lwowa zauważałem ukośne krzyże na wystawie w jednym składzie ubiorów i sprzętów kościelnych. Zapytany właściciel nie umiał mi dać kategorycznej odpowiedzi co do tych krzyżów, mówił tylko, że od czasów metropolity Jachimowicza takie krzyże są używane. Wszystko to zmusiło mię niejako dłużej nad kwestją krzyżów zastanowić się — i oto do jakich wniosków przyszedłem.

Jeżeli krzyże trójramienne ukośne, najzupełniej do szyzmatyckich obecnie w Chełmskiem zaprowadzonych podobne, nie były w starożytniej cerkwi grecko-unickiej używane i ściśle nakazywane, powinniby biskupi lwowski i przemyski stawiania i używania tychże gdziekolwiekbądź surowo zakazać.

2. Nawet w razie, gdyby się pokazało (o czem wątpię), że krzyże ukośne były kiedyś w cerkwi wschodniej używane, to dzisiaj po świeżo zaprowadzonej szyzmie w Chełmie od krzyżów zaczęto, stawianie krzyżów ukośnych, jako przyczyniających zgorszenie i niepokoje, (Sokal) powinno być przez biskupów wzbronione.

Należy szerszą publiczność uczynić uważną na te niebezpieczne objawy. Decyzję ordynarjatu we względzie krzyżów w Sokalu postawionych należy uważać jako kryterjum jego ortodoxji — bo nie jest to rzecz błaha. Ja, dziś starzec, pamiętam dobrze słowa retraktacji czcigodnego biskupa chełmskiego Szumborskiego we względzie obrzędów w r. 1843: „Staliśmy się przyczyną zgorszenia — a biada zgorszycielom! powiada pismo św.“

Niech więc i tutejsi grecko-katoliccy biskupi, jakoteż kler cały nie tylko adresy do papieża podpisują i posełają — ale naprawiając i usuwając złe, co się już wkradło, niech pokażą, że są katolikami *re et nomine.*

— **Sambor** 8. czerwca. Na dzisiejszym targu płacono następne ceny, z czego widać że zboże znacznie podskoczyło: Korzec żyta od 8 do 9 złr., pszenicy 9 do 10 złr., jęczmienia 7 złr. owsa 5 złr. 50 ct., ziemniaków 4 złr. 80 ct. Bydło nie drogie, bo obawiają się braku paszy. — Koło Chyrowa stoi cały łan skoszonego żyta, do szczętu bowiem zmarzło. — Mimo to prawdopodobnie ceny zboża zniżą się.

— **Jarosław** 12. czerwca 1876. Doniosłem 16. maja o trojaczkach, które porodziła Janowa Sawuła w Monasterzu, powiecie Jarosławskim. Od tego czasu już kilka minęło tygodni i znów odwiedziłem tę biedną, w dziatwę bogatą matkę. Tym razem zastałem ją w bardzo odmiennych stosunkach, znacznie niż wtenczas pomyślniejszych, co zawdzięcza różnym dobrodziejom, na jakich w naszym kraju jeszcze nie zbywa. Pierwsza pospieszyła z pomocą księżna Marja Czartoryska. Dama ta znana tu jest z rozumnych dobrych uczynków. Jedno dziecko Sawułowej oddała własnym kosztem do mamki, dla dwóch pozostałych wyznaczyła dziennie odpowiednią ilość mleka, tudzież zboża dla biednej rodziny. Kasyno w Lisku zebrało na rzecz Sawułowej 9 złr. i doręczyło jej za pośrednictwem dra Plecha, zaszczytnie tutaj znanego lekarza powiatowego w Jarosławiu. Ostatecznie ks. biskup Hirschler nadesłał 50 złr. Wszystkim tym dobrodziejom składa Sawułowa najserdeczniejsze podziękowanie, również *Gazecie Narodowej* za łaskawe ogłoszenie tego rzadkiego zdarzenia. Ta nagła, niespodziewana pomoc, nader zbawienny wpływ wywarła tak na matkę jak i na dziecinki. Matka, która w pierwszych dniach po połogu, karmiła się jedynie siekanym, bez wszelkich przypraw na wodzie gotowanym chwastem (której to potrawy sam widok sprawia obrzydzenie), dzisiaj chociaż jeszcze nie opływa w dostatki, miewa ludzkie przynajmniej jedzenie, a zdrowy i obfity pokarm utrzymuje dzieci w czerstwem zdrowiu. Jest nadzieja, że przednowek i lato, a może i jesień pomyślne będą dla matki i dzieci. Chodzi tylko o zimę, gdyż chata, której opłakany stan w pierwszem doniesieniu opisałem, nie tylko że nie dostarczy zacisznego schronienia, ale nie ma nadziei, aby się oparła burzom i nawalnicom, które ją snadnie wywrócić mogą. Oszczędna matka, przewidując smutną katastrofę, przeznaczyła z darów zebrane 50 złr. na wybudowanie nowej chaty. Lecz sumka ta zanadto skromna, aby starczyła na taki budynek. Najskromniejsza chata wieśniacza kosztuje trzy do cztery razy tyle. Janowa Sawuła, która prawie cudownie wybawioną jest z nędzy, ma nadzieję, że jej Bóg i ludzie i nadal nie opuszczą i dopomogą do wybudowania chaty.

— **Sprostowanie**. W artykule fejletonowym „Polska, Sybir, Francja“ w numerze 135 *Gaz. Nar.* wydrukowano mylnie te słowa: „rzekł pewnej sfery emigrant“ zamiast „**pewny stary emigrant**.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— W Warszawie wyszedł z druku „Przewodnik dla ślusarzy“ napisany przez Józefa Dąbrowskiego, inżyniera mechanika, b. studenta uniwersysetu warszawskiego, a obecnie inżyniera berlińskiej akademii technicznej. Książka ta wchodzi w skład „Biblioteki rzemieślnika polskiego“, wydawanej staraniem księcia J. Tadeusza Lubomirskiego.

— W Warszawie, nakładem „Biblioteki rolniczej“ wyszły dwa ważne dzieła. Pierwsze jest to: „Weterynarja popularno-gospodarcza“ dla podręcznego użycia dla rolników, według najlepszych źródeł opracowana przez Romualda **Sobolewskiego**, weterynarza. Drugie dzieło nosi tytuł: „Gospodarstwo pastewne, jako środek podniesienia rolnictwa krajowego“ przez Antoniego Strzeleckiego.

— Pan G. **Chmielewski**, magister nauk przyrodzonych warszawskiej szkoły głównej, wydał dzieło w Warszawie p. t. „Kurs przygotowawczy zoologii, podług metody porównawczej“ opatrzone czternastu tablicami.

— W Wilnie utworzyło się „Towarzystwo stałej wystawy dzieł sztuki pięknej“ i rozpoczęło swe czynności 29 stycznia r. b. Liczy ono 93 członków rzeczywistych, a 76 członków miłośników sztuki.

— Polak, **Cybulski**, właściciel kopalni złota w Syberji, ofiarował 100.000 rubli sr. na założenie w Tomsku, na Syberji, uniwersytetu. Szkoda, że tych pieniędzy nie oddał na jaką instytucję w kraju.

— Teatr polski w Petersburgu. *Ruch literacki* podobnie jak i nasz korespondent płocki donosi, że w roku bieżącym jeden z przedsiębiorców artystycznych polskich w Królestwie, otrzymał od władzy rządowej pozwolenie dawania w Petersburgu przedstawień dramatycznych polskich. Nie należy w tem jednak upatrywać jakichś koncesji na rzecz polskiej narodowości, gdyż pozwolenia podobnego nie wydadzą np. dla Żytomierza, Kijowa lub Wilna, gdzie jest w istocie rodzimym żywioł polski. Petersburg jest zbiegowiskiem europejskiem, więc dali tam pozwolenie na przedstawienia.

— W Warszawie wyszedł tom drugi „Źródeł dziejowych“ mieszczący w sobie „Dzieje zjednoczenia Ormian polskich z kościołem rzymskim“ w XVII. wieku, z dwóch rękopismów, włoskiego i łacińskiego, w przekładzie polskim“ wydane przez profesora uniwersytetu Adolfa Pawińskiego.

— W Pradze ma być wkrótce graną wspominana już przez nas opera czeskiego kompozytora Dworzaka p. t. „Wanda“, do której libretto napisał p. Snrzycki z Warszawy.

— Petersburskie czasopismo illustrowane „Pczeła“ zawarło układ z reprezentantem drzeworytni warszawskiej p. B. Pncem o stałe zaopatrywanie jej łamów pracami rylca warszawskiego, wykonanemi bądź na obstalunek, bądź z własnego wyboru. Od Nowego roku „Pczeła“ powiększyła format i jako illustracja artystyczna, jest niewątpliwie najpierwszą w caracie moskiewskiem. Z drzeworytami warszawskiemi spotykamy się coraz częściej w petersburskiej „Niwie“, we „Wsieobszczej illustracji“ a nawet w moskiewskiej gazecie „Hatenka“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 14. czerwca. (*Tel. Gaz. Nar.*) Na tutejszy targ przypędzono 995 sztuk wołów; płacono za 100 kologr. wagi mięsa po 52 złr. do 56 złr.; 137 wołów nie sprzedano z powodu złego oddziałania targu wiedeńskiego.

Majewski.

Wiedeń, 12. czerwca 1876. (Telegr. *Gazety Narod.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2023, razem 4270. Ogółem ciężkie kapitalne woły. Targ był zaraz z początku nadzwyczajnie kiepski. Płacono galicyjskie od 51 do 52 zł. do zabicia, 53 zł. z procentami; dosyć że targ był bardzo zły. Węgierskie płacono 47 do 54 zł. najkapitalniejsze. Do 500 wołów zostało niesprzedanych. Przyczyna że cena tak spadła, jest ta, że dużo wołów przychodzi ciągle, i nadzwyczajnie ciężkie i dobre, po drugie, rzeźniki podnieśli cenę na 80 ct. za kilo, podczas gdy teraz powyjeżdżały największe dwory na prowincję i do kąpiel, a ubodzy nie mają zkąd tak drogo płacić, więc bardzo mała jest konsumcj za mięso. Spodziewamy się, że do 14 dni mniejsze spędy będą.

Krzysztofowicz.

Ostatnie wiadomości.

Już od kilku dni nie słychać nic z Czarnogóry i Hercegowiny. Książę Czarnogórski bowiem zwinął chorągiewkę podobnie jak książę Serbski, zmuszony do tego nowym zwrotem polityki europejskiej, z powodu którego i Moskwa musiała się powstrzymać w swych zapędach, a nawet polecić Serbii i Czarnogórze, ażeby siedziały cicho. Muktar basza przedsięwziął wyprawę z Gacka dla zaprowiantowania Niksiczu i musiał to bez oporu uskutecznić, skoro niema dotąd żadnej wiadomości o starciu jego z powstańcami.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi, że komenderujący w Galicji, jenerał hr. Neipperg z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu służbowego otrzymał wielki krzyż Leopolda z komandorską dekoracją wojenną.

Wczorajsza urzędowa *Gazeta Wiedeńska* ogłasza najwyższe postanowienie cesarskie, uwalniające hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego na jego własną prośbę od piastowania godności marszałka krajowego Galicji, przyczem Jego ces. Mość wyraża mu najwyższe uznanie jego patrjotycznej działalności.

Polit. Corresp. donosi, że arcyks. Albrecht wyjeżdża dzisiaj do Brukseli w odwiedziny do królewskiej rodziny belgijskiej. Bliskiem jest przypuszczenie, że w powrocie arcyksiążę odwiedzi cesarzy Aleksandra i Wilhelma.

Wiedeńska półurzędowa *Polit. Corresp.* donosi, że minister handlu wydał reskrypt do Izb handlowych, w którym poleca, aby z powodu wejścia w życie rumuńskiej konwencji z dniem 1. czerwca podano do wiadomości, że towary austrjacko-węgierskie z tytułu, że Austro-Węgry w konwencji mają stopień najkorzystniejszy, opłacane będą na granicy według najniższej skali cłowej, jaka w ogóle istnieje w Rumunii.

Włoska Izba po uchwaleniu traktatu bazylejskiego i paryskiej konwencji dodatkowej zostanie odroczoną.

Jenerał Pianell mianowany został szefem jeneralnego sztabu.

Italienische Nachrichten donoszą: W Watykanie otrzymano wiadomości z Konstantynopola, że sułtan Murad V. wkrótce zanotyfikuje Ojcu św. wstąpienie swoje na tron i prosić będzie o przywrócenie stosunków między Wys. Portą a stolicą Apostolską.

W Belgii odbywają się wybory sejmowe. O ile dotychczasowy rezultat wyborów uzupełniających do Izby deputowanych da się ocenić, zmniejszy się klerykalna większość z 14 na 12 głosów.

W komisji budżetowej francuzkiej oświadczył Decazes na postawione mu zapytanie, że Francja przystąpiła do polityki reszty mocarstw w sprawie **utrzymania całości Turcji** i polepszenia jej stanu obecnego; Francja nie wzięła sama inicjatywy i działała pojednawczo wśród okoliczności, które jej sytuację nie kompromitują.

Senat francuzki obradował nad wnioskiem zasystowania mennicy monet srebrnych. Minister skarbu oświadczył, że ma zamiar wstrzymać dalsze wybijanie monet srebrnych, jeżeli powody, które wpłynęły na obniżenie wartości srebrnej monety, trwać będą dalej.

Cesarz niemiecki wyjechał pozawczoraj wieczór z Berlina do Ems.

Telegramy Gazety Narodowej.

Bruksela d. 14. czerwca. Z powodu wyborów sejmowych odbyły się wczoraj wieczor hałaśliwe manifestacje wielkich tłumów ludu przed instytutami katolickiemi. Musiano te instytuta oddać pod opiekę gwardji narodowej, i przywódzców manifestacji uwięzić. I w Antwerpii i w Gandawie wczoraj zaszły niepokoje. W Antwerpii były tłumne zbiegowiska, w wielu miejscach przyszło do czynnego starcia się między stronnictwami. Powołano pod broń gwardję narodową dla utrzymania spokoju i uwięziono kilkanaście osób.

Wiedeń d. 14. czerwca. Półurzędowa „Politische Corespodenz“ donosi, że przy sposobności powrotu cara z Jugenheim do Warszawy znowu z nim ma się zjechać cesarz austrjacki. Do Ems przybył cesarz niemiecki i powitany był bardzo serdecznie przez cara na dworcu kolejowym.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 14. czerwca 1876.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	141.80.	Anglo-austr.	69.60
Unionsbank	60.25.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	195.75.	Kolej połud.	82.50

WIEDEŃ 14. czerwca 1876.
godzina 2. minut 22. po południu.

Akcje fran.-aust.	13.50.	Węgier. kred.	124.25
Anglo-austr.	70.80.	Unionsbank	60.—
Kolej Kar. Lud.	197·—.	Nordbahn.	185.—
Kolej połudn.	82.50.	Kolej Alföld.	103.50
Kolej Elżbiety	144.50.	Kolej Lw.-czer.	120.—
Węg. Nordostb.	102.—.	Rudolfsbahn	107.50
Wiener-Bauges.	15.50.	Węg. Ostban.	33.50
Galic. indemniz.	86. - .	Losy z r. 1864	130.50
Franco-H. Bank	35.—.	Verkehrsbahn	84.50
Losy tureckie	20.—.	Baubank-Act.	10.—
Kolej państw.	269.—.	Bankverein	61.50
Wied. Bauver.	10.—.	Losy węgier.	71.25

Marki niemieckie ct. 59 10/100.
Akcje kredytowe —.—.
Usposobienie: bardzo stałe.

Berlin, 13. czerwca. Russ. Banknoten 266.70. Credit. Act. 238.—. Lombarden 136.—. Galizier 82.50 Staatsbahn 448.50. Rumänier 18.60. Oesterr.-Banknoten 168.60. Usposobienie —.

Dybowski zdobył sobie zaszczytne imie, głównie swemi znakomitemi publikacjami (*Ausland* nie wspomina o pracach Dybowskiego w niemieckim języku, drukowanych w *Rocznikach* akademii umiejętności we Wiedniu — przyp. red.) w moskiewskim i francuskim języku, o nowych rodzajach ryb w morzu Kaspijskiem i jeziorze Bajkalskiem i otrzymał za nie od Towarzystwa petersburgskiego złoty medal.

Czekanowski zaś pracujący jako geolog, nazwanym został przez wdzięcznych Sybiraków: ojcem sybirskiej geologii; Czerski zaś za swe zasługi został członkiem moskiewskiego Towarzystwa badaczy przyrody.

* **Bezrobocie** w Berlinie w zastraszający rozszerza się sposób; we wszystkich zawodach więcej jest ofert niż popytu na robotę. Przed lokalami, gdzie się wydaje „Inteligenzblatt“, stoją codziennie po południu od godziny 5 do 6 masy szukających roboty; pięciu lub sześciu kupują razem egzemplarz tego pisma, czytają szpalty targu roboczego, zapisują sobie adresy i szybko odchodzą, by na wskazanem miejscu pierwsi ofiarowali swe usługi. Często przecież już ktoś inny ich uprzedził. Liczba szukających zatrudnienia w Berlinie ciągle wzrasta.

* **Podróż w około świata**. Redakcje dzienników angielskich i amerykańskich: *Times*, *Illustrated-News*, *New York-Herald* i *Harper's Weekly*, urządzają między sobą stowarzyszenie w celu uorganizowania składkowym kosztem podróży około świata w ciągu dni 80. W ekspedycji takowej zamierza przyjąć udział doktor Rossel, który towarzyszył księciu Walii w jego podróży do Indyj, przed niedawnym czasem odbytej. Amerykańskie pisma zawiadamiają, że odjazd podróżników z Nowego Jorku ma nastąpić 15. czerwca; udadzą się oni ekstra-pociągiem do Omagi i San-Francisco, zkąd odpłyną do Jokohamy, Kalkuty i t. d. i wrócą przez Suez do Marsylii. Po powrocie zaś z tej niedługiej ekspedycji, każda z wspomnionych wyżej gazet umieści w swych kolumnach opis tej podróży, przez swojego specjalnego sprawozdawcę sporządzony.

* **Regulacja Wisły**. Czytamy w *Gazecie Warszawskiej*: Wspólna regulacja Wisły, postanowiona na kongresie wiedeńskim między trzema dworami północnemi jako uzupełnienie przepisów traktatu, określających stosunki handlowe prowincyj dawnej Polski, zdaje się nareszcie stawać rzeczywistością. Dotychczas każde państwo prowadziło cząstkowe roboty regulacyjne bez ogólnego planu na własną tylko rękę i w szczupłych dosyć granicach. Najwięcej jeszcze krzątały się około tego Prusy, które na milę brzegu Wisły w swoich granicach wydawały rocznie około 1800 rs.; Austrja wydawała rocznie na milę około 700, Moskwa niespełna 500 rs. Obwałowywanie nizkich brzegów, rozpoczęte już w czasach niepamiętnych, jako bezpośrednio niezbędne dla rolników, jeszcze stosunkowo najpilniej się prowadziło; ale zawały drzew, rafy kamienne, ławy piaszczyste, pochodzące ze zbytniego rozszerzenia koryta, znacznie mniej zwracały ku sobie zabiegów. Dopiero ostatniemi laty większy nieco ruch w tym kierunku dostrzegać się począł w granicach Królestwa polskiego; a dopiero od roku zeszłego czynności przygotowawcze do dalszej pracy, na szeroką zakreśliły się skalę. Pomimo jednak zasiadania w Krakowie komisji regulacyjnej moskiewsko-austrjackiej, przedsiębrane roboty w części tylko nosiły na sobie cechę ogólniejszego planu. Tę to wadliwość zachodów około regulacji Wisły zamierzono nareszcie usunąć w drodze wspólnego porozumienia zarówno co do strony technicznej i finansowej przedsięwzięcia. *Danzinger Ztg.* w tym względzie donosi, że otrzymała z Petersburga wiadomość najzupełniej wiarogodną, iż gabinet moskiewski już się przychylił do wniesionego przez Prusy projektu konferencji, na której ma być uchwalony plan „wspólnej regulacji Wisły“. Konferencja ma się zebrać w Warszawie w ciągu bieżącego miesiąca.

* **W Mitawie** odegrała niedawno ucząca się młodzież teatr amatorski na korzyść biednych. Pomimo, że wybrano „Pana Jowialskiego“ Fredry, sztukę może przydługą i zbyt trudną dla amatorów, jednak przy umiejętnej a niezmordowanej reżyserji, przedstawienie najzupełniej się powiodło. Osób było do 300, tak że sala okazała się za małą. Jakkolwiek połowa słuchaczy, składająca się z Niemców i Moskali, ani słowa nie rozumiała, lecz dzięki doskonałej mimice, pysznym kostiumom w drugim akcie i dobrej muzyce w antraktach, zadowolenie ogólne było tak wielkie, że gdyby nie nagły odjazd głównego aktora, musianoby na powszechne żądanie powtórzyć przedstawienie.

* **O kołtunie**. Czytamy w *Medycynie*: „Z prawdziwą radością donosimy czytelnikom, iż kwestja kołtuna, która trzy wieki z górą była przedmiotem zaciętych walk i sporów, nareszcie uznaną została za ostatecznie rozwiązaną. Z otrzymanego listu z Wilna dowiadujemy się, iż w dniu 8. maja r. b. Towarzystwo lekarskie wileńskie odbyło posiedzenie nadzwyczajne dla wysłuchania sprawozdania komisji, do ocenienia prac na konkurs o kołtunie nadesłanych wyznaczonej. Po odczytaniu sprawozdania przez dr. Lewandowskiego, referenta rzeczonej komisji, przystąpiono do głosowania i jednomyślnie przyznano nagrodę konkursową rs. 500 autorowi pracy opatrzonej znakiem „salva meliori“. Autorem takowej jest p. Henryk Dobrzycki, lekarz szpitala w Mieni. Pan Dobrzycki, znany zaszczytnie na polu piśmiennictwa lekarskiego, nową tą pracą dzielnie przysłużył się nietylko nauce, lecz i sprawie cywilizacji ludów słowiańskich ze względu na hygienę, stanowiącą jedną z głównych podstaw dobrobytu społecznego.

* **Amurat V.** Jeden z współpracowników *Opinion Nat.*, który zna osobiście nowego sułtana, podaje następujące z jego młodości szczegóły: „Łagodny padyszach Abdul Medżid wiedział bardzo dobrze, że Abdul Azis obejmie po nim spuściznę; nie kazał go jednak udusić, lecz obchodził się z nim łaskawie, chcąc tym sposobem pozyskać go dla siebie i zniewolić, by w ten sam sposób obchodził się z synem jego Muradem. P. J., profesor, Francuz, uczył Murada po francusku i na fortepianie. Młodzian ten miał w Dolmabadże własny swój dwór. Abdul Azis tymczasem cofnął się do zacisza wiejskiego i zamieszkał w San Stefani, gdzie w milczeniu oczekiwał zmiany tronu. Medżid skarżył się skutkiem tego przed ówczesnym posłem angielskim lordem Stratfordem. Mówił do niego: „Obchodzę się z moim bratem Azisem jakoby z własnym synem a on mnie unika; oddałem na jego rozkazy piękny parowiec, a on użył go na to, by się odemnie oddalić. Z dniem mojej śmierci Murad będzie bardzo nieszczęśliwy. Proś pan swoich przyjaciół w Europie, by byli jego opiekunami.“

Aż do dwudziestego roku swojego życia chował się Murad w pieszczotach i zupełnie na sposób europejski. Widziano go wówczas przejeżdżającego w parokonnej, małej, otwartej karecie, podobnej do pozłacanej muszli po Perze; robił wycieczki, bywał w towarzystwach europejskich, a nawet posądzano go o miłosne z pewną Greczynką stosunki. — Interesował się wiele wprowadzonemi pod on czas przez Fuad paszę wyścigami, bywał w teatrze francuzkim, niekiedy i w włoskiej operze i był codziennym gościem w cyrku. W. wezyrowi Mehemedowi Kupresliemu wydało się postępowanie to nieco lekkomyślnem, lecz nie rozpaczał o synie swego monarchy i zapoznawał go z wszystkimi książętami i dostojnikami, jacy w tym czasie zwiedzali lub przejeżdżali przez Carogród. Tak poznał ks. Napoleona, ks. Cambrige, hr. Paryża, hr. Chartesa, hr. Chamborda, króla Belgii i najznakomitsze Europy osobistości nie wydalając się przytem na wystawę wiedeńską ani krokiem z Turcji.

Jeśli przy tem wszystkiem przejął się tu i ówdzie wadami europejskiemi, to wyemancypował się natomiast prawdopodobnie z pod głęboko zakorzenionych i fanatyzmem zaprawionych wad arystokracji tureckiej.

Sir Henry Bulwer mawiał o nim, że jest burzliwym i chorowitym. Orzeczenie to nie jest zupełnie prawdziwem. Murad przyniesie z sobą na tron owoce najlepszych usiłowań Reszida i Alego. Jest on dzieckiem Anglii. Lord Stratford jest jakoby chrzestnym jego ojcem. Murad liczy lat 36.

Podobnym jest do swego ojca, brak mu jednak łagodności ostatniego. Jest odważnym, dzielnym i nieco fantastą, wysokiego wzrostu, blady, o jasnem lecz niepewnem oku; twarz jego jest raczej zakroju europejskiego niż azjatyckiego. Jest on, jak wiadomo, synem Czerkieski. Doskonałym jest jeźdzcem, zdrowie jego jednak już jest nadwerężonem a usposobienie nieco apatyczne.

Po śmierci ojca jego polityka pałacowa wzięła znowu przewagę. Murad był w ciągłej obawie i to słusznie. Abdul Azis obchodził się z nim surowo, otoczył go szpiegami, apanaże zmniejszył do granic najniezbędniejszych i wysłał go pod błahemi pozorami w głąb kraju. Gdy po kolei Aali, Fuad, Mehemed Kupresli, wszyscy przyjaciele jego ojca pomarli, gdy Sir Henryk Bulwer, baron Prokesch-Osten, jego protektorzy, opuścili Carogród, ujrzał, że niema dlań bezpieczeństwa, że państwo chyli się ku upadkowi.

Abdul Azis nienawidził tem więcej Murada, gdy się dowiedział, że „stronnictwo młodotureckie“ uważa go za swojego przewódzcę. Stronnictwo Midhada baszy miało wspólników nawet w haremie i ono to próbowało już kilkakrotnie odezwać się na rzecz Murada. Gdy r. 1866 poczynił Abdul Azis kroki dla dokonania zmiany następstwa tronu, stał się podwójnie surowym i podejrzliwym w obec swojego bratanka. Gdyby nie wróżby nadwornego astronoma, z którym „młoda Turcja“ pozostawała w stosunkach, — byłby pierworodny syn Medżida dawno już w grobie“ *).

---

*) Artykuł ten pisany był przed wstąpieniem na tron Murada.

Lwów, z Izby handlowej dni 14. czerwca	płacą zlr. w. a.	żądą zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej ges. Karola Ludwika	195 —	197 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	119 50	121 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	227 —	230
Banku kred. gal. po 200 zł.	218 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	86 —	86 80
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 75	79 75
„ „ „ 5 pr. okres.	86 —	86 80
Banku hip. gal. 6 pr.	87 80	88 60
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 5 pr losowani w [illegible]	[illegible] 40	[illegible] 40
Tow. kred. miej. [illegible]	—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 90	86 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 58	9 6-
Pół imperjał rosyjski	9 7-	9 90
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 57	1 59
Pruskie bilety kasowe	—	—
100 Marek niemieckich	59 —	60 —
Srebro	102 —	104 —
Kupony w srebrze	101 50	103 50
Wiedeń, d. 12. czerwca		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	66 —	66 20
„ „ w sreb. „	68 90	69 10
1839 całe losy (m. k.)	244 —	246 —
1839 1/5 losu „	242 —	243 —
1854 po 250 zł 4 pr.	106 50	107 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	109 50	110
1860 „ 100 „ „ „	118 —	119 —
1864 „ 100 „ „ „	129 25	129 75
Listy zast. dom. po 120 5 „	189 —	189 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 50
Bukowińskie	84 —	85 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. Spróc.	96 —	96 50

	płacą zlr. w. a.	żądą zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	70 50	71 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	19 75	20 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	68 30	68 50
Bodencred. au. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem.	139 20	139 40
Zakł. kr. węg. 200 zł.	120 50	121 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	635 —	645 —
Franco-austr. po 100 zł.	—	—
Franco-węgier. po 200 zł.	13 50	14 —
Gal. bank. hip. po 200 zł	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	—
Renten bank po 160 zł.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	819 —	820 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	—	—
Unionbank po 140 zł.	59 50	60 —
Vereinsbank po 100 zł.	—	—
Verkehrsb. pow. po 140 zł	84 50	85 —
Wied. banaver. po 100 zł	60 —	61 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	42 —	42 50
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	103 —	103 50
Dniestrzańskiej „ „	—	—
Elżbiety „ m. k.	144 —	144 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1824	1828 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a	131 —	131 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł m. k.	193 75	194 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł	—	121 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr	127 50	128 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	—	—
Rudolfa po 200 zł. sr.	107 —	107 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	266 50	267 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	—	—
Tramway wied. po 200 zł.	110 50	111 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	—	—
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	100 —	102 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	32 50	33 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	100 —	100 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł	—	—
„ „ wied. „ 100 „	—	—
„ tanich pom. „ 100 „	—	—
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	103 50	103 75
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	—
„ „ „ 5 pr. w. a	86 —	87 —

	płacą zlr. w. a	żądą zlr. w. a
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	—	88 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	876	88 —
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	9450	9550
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	9735	9750
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6740	6770
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6350	64 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	87 —	8750
„ em. 1862 5 pr.	83 —	8350
„ em. 1870 5 pr.	—	83 —
„ em. 1872 5 pr.	8275	83 —
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k	—	10025
„ „ 5 pr. w. a	9550	—
„ „ 5 pr. sr.	10450	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a	9750	98 —
„ II. em. 5 pr.	9450	95 —
„ III. em. 1871 30	9050	91 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7725	7775
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7650	7700
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	66 —	6650
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75	78 —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	7550	76 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	74	75 —
Siedmiogrodz. tr. 500 pr	62	6250
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16050	16150
Klary po 40 zł. m. k.	29 —	2925
Keglevich po 10 zł. m. k	13 —	1350
Krakowska po 20 zł.	1450	15 —
Palffy po 40 „ „	2950	29 5
Rudolfa po 10 „ „	1350	14
Salm po 40 „ „	39 —	3950
St. Genois po 40 „ „	29 —	30 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	1750	1850
Waldstein po 20 zł. m. k	23	2350
Windiszgrätz po 20 zł. „	2275	2350
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	5870	5885
Frankfurt 100 mark	5870	5885
Hamburg 100 mark. mark	5870	5885
Londyn 10 ft. sterl.	2075	21 —
Paryż 100 frank.	4785	4785

Spólnika

z kapitałem 500 do 600 zł.

do interesu bardzo intratnego, dziennie 5 do 10 zł. zysku przynoszącego, poszukuje fachowy przedsiębiorca. Bliższa wiadomość do 1. lipca u p. **M. G.** właściciela realności, przedmieście Żółkiewskie Nr. 119 i 2. dom narożny. 1—3

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w **najmodniejsze paryskie stroje i kwiaty**

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Halicki Nr. 1. 2774 2—3

Magister farmacji

poszukuje natychmiast umieszczenia. Bliższa wiadomość pod literami K. W. S. post rest. SUCZAWA. 2804 2—3

POMIESZKANIE

przy ulicy Kościuszki l. 14. na drugiem piętrze, obejmujące obszerny salon, trzy pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależnościami, jest od 1. września **do wynajęcia.** 2799 2—3

Bliższej wiadomości udziela odźwierny.

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej l. 6. poleca *swój główny Skład.*

Ognie sztuczne salonowe szt po 1. 2, 5, 6. 8. 10, 12. 15, 18 do 50 c.

Na Majówki i na festyny przyjmuje zamówienia **na ognie ogrodowe** po cenach najniższych.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najdokładniej. 2549 2—6

Epilepsje

(padaczka) leczy listownie lekarz specjalny **Dr. Killisch.** Neustadt, Drezden, (Sachsen). 20 6 0—?

8.000 skutecznie wyleczonych.

Haasenstein et Vogler

w Wiedniu, Pradze i Peszcie przyjmuje ogłoszenia i reklamy bez osobnego wynagrodzenia do wszystkich dzienników całego świata.

Także firmy nasze znajdują się w Bazylei, Berlinie, Bernie, Bremen, Wrocławiu, Chur, Dreznie, Elberfeld, Erfurt, Frankfurcie a/M., Friburg, St. Gallen, Genewie Halli, Hamburgu, Hanowerze, Kolonii, Lozanie, Lipsku, Lübeku, Lucernie, Magdeburgu, Manheim, Metzu, Moguncji, Neuchatel, Nürnbergu, Strasburgu, Sztutgardzie, Zurichu. 2677 2—3

Annoncen-Expedition.

MORISON

pigułki i proszek

sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie **P. Mikolasch** we LWOWIE

Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a.

Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 2195VII 15—?

Para familijnych pudełek 12 zł.

AJENCJA OGŁOSZEŃ

J. Polińskiego we Lwowie

znajduje się obecnie w **Rynku** obok handlu p. Brühla l. **24.** na pierwszem piętrze. 2718 3—3

Do najęcia od 1. lipca

Dwa pokoje

a w razie potrzeby i umieszczenie dla służącego przy ul. Halickiej. Bliższa wiadomość w Administracji „GAZETY NARODOWEJ.“ 2809 2—?

Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 9—?

Technik

obeznany z fabrykacją suchej destylacji drzewa, a mianowicie terpentyny i połączonych z tąż produktów, urządziwszy kilka fabryk tego rodzaju w Król. Pol., jedną z nich zarządzając przez lat 6, a od dwóch lat zajmując się gorzelnictwem w Galicji; obznajomiony z rachunkowością, pomiarami i niwelacją, poszukuje stosownej posady. W celu bliższego porozumienia się, uprasza się zgłosić pod adresem J. Z. poczta Radziechów. 2808 1—3

Dom

bankowo- i komisowo-handlowy

Aleksandra Orlowskiego

we Lwowie, przy ul. Blacharskiej l. 2,

udziela wszelkie pożyczki, ma na **sprzedaż dobra ziemskie, lasy i realności,** poleca **dzierżawy** i **dzierżawców, zamianę dóbr na domy.** Przyjmuje w komis **sprzedaż zboża** i produktów leśnych. 2741 4—8

F. Kernreuter,

Wien, *Hernals, Hauptstrasse Nr. 115,* an der Pferdebahn.



2559 6—?

wyrabia sikawki ogrodowe i pożarnicze **z wentylami kulistemi,** węże i przyrządy pożarnicze, **naczynia** do **czerpania wody ze studni** każdej głębokości i do każdego urządzenia studni zastosowane, pompy budownicze, szybowe i do pompowania gnojówki, przyrządy do toczenia piwa i wina, pompy do oleju i spirytusu.— Illustrowane cenniki bezpłatnie.

Gruntownie leczy

wszelkie słabości sifilityczne i skórne, upławy i stryktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie, osłabienie siły męzkości, polucje itd. Specjalista chorób wenerycznych i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgji i położnictwa

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12. 1. piętro drzwi Nr. 14. ordynuje od 9. do 12. przed, od 2. do 5. po południu. Dla słabych z innymi spotykać się niechcących od 1. do 2. god. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 2201 15—?

L. 374/pr. ex. 1876.

KONKURS.

Przy galicyjskiej c. k. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie opróżnioną jest posada c. k. asystenta rachunkowego w XI. klasie rangi z płacą roczną 600 zł. i legalnym dodatkiem aktywalnym. 2797 2—3

Ubiegający się o tę posadę, mają swe podania, udowadniające wiek, odbyte nauki ogółowe, praktykę i egzamin z rachunkowości, niemniej znajomości języków krajowych i niemieckiego, wnieść w drodze przepisanej do Prezydjum c. k. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie do **8. lipca 1876.**

Bolechów, d. 9. czerwca 1876.

G. L. DAUBE & Co.

Centralne biuro ogłoszeń *do niemieckich i zagranicznych dzienników,*

Wien, I. Singerstrasse 8.

Jedyni i wyłączni zastępcy pierwszorzędnych dzienników niemieckiego państwa na Francję, Anglję, Belgję i Holandję — jako też prawie wszystkich znaczniejszych dzienników dla niederlandów, Belgii, Francji, Niemiec itd.

Główne BIURO OGŁOSZEŃ dla inserat w "Gartenlaube."

Ekspedycja ogłoszeń i reklamacji odbywa się codziennie do wszystkich dzienników, kurjerków miejscowych, ksiąg podróżnych, kalendarzy etc. całego świata.

Wykonanie rzetelne, najtańsze z zachowaniem tajemnicy.

Wykazy dzienników całego świata i tychże ceny gratis i franco.

Na życzenie układane bywają w biurze ogłoszenia i reklamy.

Najszybciejsze i najtańsze wykonanie druków przez niektóre drukarnie za pomocą drukarskich maszyn parowych.

DZIERŻAWA.

Dobra Nagorzany

z przyległościami, o półtory mili od Lwowa, a pół mili od dworca Glinna kolei Stryjskiej położone, obejmujące 700 morgów pola ornego, 200 morgów łąk, gorzelnię, browar i młyn murowane, propinację i resztę budynków w dobrym stanie utrzymanych, są na więcej lat zaraz do **wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość we Lwowie „w kapitule Ormiańskiej u zawiadowcy domu Arcybiskupa.“ 2776 1—3

Zmiana lokalu.

Pierwsze austr. Biuro ogłoszeń A. Oppelika.

założone w r. 1858 — znajduje się od 1. kwietnia b. r.

Wien, I. Stubenbastei Nr. 2.

(na rogu ulicy Wollzeile 36.)

przyjmuje i załatwia ogłoszenia wszelkiego rodzaju do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników. Za rzetelne i ścisłe wykonanie wszelkich poleceń daje rękojmię firma, ciesząca się ogólnem zaufaniem. Opłacone cenniki wysyła się bezpłatnie. 2045 3—?

Główny skład

Zabawek dla dzieci

poleca MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej Nr. 6.

ku rozrywkom ogrodowym

Krokiety dla dzieci i dorosłych szt. po 2·50, 6, 12 do 16 zł.

Szpady i obręcze garnitur po 35 i 50 c.

Balony białe i kolorowe szt. po 10, 12. 20. 25, 30, 50, 60 do 1 zł. 50 c.

Gry towarzyskie ogrodowe od 3 do 9 zł.

Gra Wolanta od 1 do 3 zł.

Sznury do skakania po 50, 60 70 c.

Taczki i garnitury ogrodowe po 60, 70, 90. 1 zł. do 1 zł. 50 c.

Łuki, Bolce i Strzelby linkowe i Bolcówki po 30, 40, 60, 1 zł. 20 c. do 12 zł.

Welocypedy dla dziatek po 15 i 18 zł.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najspieszniej odwrotną pocztą. 2518 8—12

Wzory Prozy

najlepszy i wysoko stawiany przez pedagogów podręcznik szkolny, zawierający najcelniejsze wypisy z autorów polskich dzieło w trzech częściach, stanowiących dla siebie odrębną całość, przeszło 100 arkuszy druku, zebrane przez profesora

Jana Rymarkiewicza

zostało przez wydawcę **J. K. Żupańskiego w Poznaniu** znacznie **zniżone** w cenie i jest do nabycia we **wszystkich księgarniach lwowskich.** 2806 2—3

Cena I. części 1 zł. 30 ct., II. części 1 zł. 30 ct., III części 1 zł. 95 c., co się poleca wysokiej uwadze pp. nauczycieli i pedagogów, tudzież szanownym dyrekcjom zakładów szkolnych prywatnych.

Nestlego

Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 1373II 9—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.

Obwieszczenie.

Zarząd masy rozbiorowej Jana Smutnego, „Pierwsza krajowa fabryka parowa wyrobów stolarskich we Lwowie“ czyni wiadomo, iż należące do tejże masy rozbiorowej materjały drzewne, tudzież meble i inne ruchomości, sprzedawane będą z wolnej ręki, za gotową zapłatą, w dniu 19. czerwca r. b. 1876, i w dniach następnych. Bliższych szczegółów o tej sprzedaży, udzieli pan Jan Smutny pod l. 102 1/4 przy ul. Łyczakowskiej. 2810 2—3

Lwów, d. 12. czerwca 1876.

L. 569.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji w mieście Krośnie i przyległych dobrach, na czas od 1. stycznia 1877 do końca grudnia 1879, odbędzie się publiczna licytacja na **dniu 27. czerwca** r. b. w zwykłych godzinach kancelaryjnych.

Cena wywołania ustanawia się ryczałtem na 7.300 zł. a. w. Oferty pisemne będą przyjmowane, aż do końca ustnej licytacji.

Chcący brać udział w licytacji, winni złożyć % zakład (wadjum) to jest 730 zł. albo w gotówce, lub też w publicznych papierach wedle kursu, do rąk przewodniczącego komisji licytacyjnej. Pisemne oferty równie mają takim samym zakładem być zaopatrzone.

Bliższe warunki mogą być w tutejszym urzędzie przejrzane. 2784 3—3

Zwierzchność gm. miasta.

Krosno, dnia 26. maja 1876.

Wobec zamierzonego podwyższenia podatku od nafty, okazuje się potrzeba naradzenia się nad krokami, jakie poczynić wypada dla ratowania naszego przemysłu; celem tym niżej podpisani mają zaszczyt **zaprosić galicyjskich producentów nafty na zebranie w Jaśle na dzień 22. czerwca b. r. o godzinie 3. po południu.**

Karol Rogawski.
Ignacy Łukaszewicz.
2805 2—2 Władysław Fibich.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D. **Dr. Eisens**, Wien, Stadt, [illegible] 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Mannekraft (Impotenz) sowie alle geheimen u. Hautkrankheiten. Ordination täglich von 11—4 Uhr. [illegible] Die geschwächte Mannekraft [illegible] Dr. Eisens. [illegible]

Dwa pokoje

frontowe z przedpokojem na 1. piętrze przy ul. Halickiej pod l. 17 zaraz do najęcia.



Pojazd Landau i karetka

mało używane oraz **homonta** są z wolnej ręki do **sprzedania.** Ulica Halicka Nr. 58. 2815 1—3

Uwiadomienie.

W kancelarji urzędu zastawniczego

„Pii Montis“

odbędzie się **publiczna licytacja** dnia **17. lipca** b. r. na srebro, złoto i inne klejnoty. 2814 1—3

Od Dyrekcji urzędu zastawniczego „Pii Montis“.

Lwów, dnia 13. czerwca 1867.

W sobotę o 10tej wieczór **zgubiono** przed sklepem ROTLENEDRA

LASKĘ,

prosta trzcina z pozłacaną płaską główką pod którą wciśnięte jest imię „Verdier“ przez dziórkę przeciągnięty rzemyk.

Kto laskę tę przyniesie p. **Rodakowskiemu** przy ulicy Jagiellońskiej, pod l. 28 na 1. piętrze **otrzyma 5 złr.** wynagrodzenia. 2812 1—2

Na cytrze i fortepianie

oraz śpiewu

udziela gruntownie **Emil Kalinowski,** profesor muzyki, ul. Sobieskiego l. 7, II. piętro. Instrumenta sprowadza z najlepszych fabryk. 2803 1—1

C. k. urząd pocztowy w SOKOŁÓWCE poszukuje

Expedytora

z kaucją, najpierw się zgłaszający ma pierwszeństwo. Bliższa wiadomość dokładna u niżej podpisanego 2813 1—3

Józef Rakowski.

Do wygrania 1. lipca.

Na 50 sztuk 25 części LOSÓW m. WIEDNIA cena 6 zł.

„ PROMESĘ LOSÓW KREDYTOWYCH cena 5 zł. 50 c.

„ „ POŻYCZKI m. WIEDNIA 3 zł 50 c.

Główna wygrana 2816 1—3

zł. 200000, 200000, 50000, 40000, 2000, 10000

Do nabycia w handlu płócien i herbaty

FRYD. SCHUBUTHA i Syna Lwów Rynek 45.

Licytacja inwentarza

na folwarku w **BARSZCZOWICACH**

(stacja kolejowa) dwie mile za Lwowem z powodu wydzierżawienia

dnia 21. czerwca 1876,

będą wysprzedane wozy, pługi, brony, naczynia, sprzęty i inne przyrządy gospodarskie

dnia 22. i 23. czerwca 1876,

będą wysprzedane buhaje czystej krwi holenderskie i szwickie sztuk . 4
krowy dojne rasy poprawnej sztuk . 78
jałownik w wieku od 6ciu miesięcy do 4 lat, sztuk . 70
konie robocze, sztuk . 30
źrebiąt i przychówek starszy, sztuk . 16

O godzinie 9 rano każdego dnia rozpocznie się licytacja. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w zarządzie ekonomicznym w BARSZCZOWICACH, poczta w miejscu. 2817 1—3

J. DĄBROWSKI

jubiler i złotnik

we Lwowie ulica Halicka Nr 17. (dawniej W. Penter)

poleca swój skład wyrobów

ZŁOTNICZO-JUBILERSKICH

oraz przyjmuje wszelkie roboty tak nowe jak i naprawy.

Szczególnie zwraca uwagę na **szpilki i pierścionki bukietowe,** jakoteż **obrączki ślubne** po cenach jak najtańszych. 2818 1—6

Oraz KUPUJE **srebro, złoto, brylanty, perły i inne szlachetne kamienie** po cenach najwyższych

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej.

WYPRAWY ślubne ze srebra złoconego i złota.

Wszystkie rzeczy srebrne i złote są urzędownie cechowane.

Bracia Stern — Louis Stern

w Wrocławiu, Neue Oderstr. 10. — **w Krakowie,** Rynek główny l. 17.

Wyrób i skład machin gospodarczo rolniczych, jeneralna ajencja i skład amerykańskich i angielskich machin.

Najtańsze źródło nabycia gospodarczo-rolniczych machin i poprawnych sprzętów rolniczych wszelkiego rodzaju, trwałej i w praktyce wypróbowanej konstrukcji i wykonania. Stałe i przenośne machiny parowe rozmaitej wielkości. Szrótowniki i młyny każdej wielkości do pędzenia za pomocą kieratu lub pary. Cenniki darmo i opłatnie. 2736 1—5

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,

we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła,** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. 2011 7—24

W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès. 2, ru Drouot. w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp Mrozowskiego i Galleg.

Wysprzedając

całe nowe urządzenie fabryki produkcji

„KALI“ w Kałuszu

polecam po najtańszej cenie:

Parowe **maszyny** i parowe **kotły** o sile 10 do 45 koni, wielki wybór żelaznych kutych **rezerwoarów, ogrzewacze, pompy,** lane żelazne **rury** wodociągowe, **wózki, szyny** górnicze i inne stósowne do użytku przy budowlach, i **rurę** węglową kilka **młynków** do tarcia, **maszyny** do łamania, dwa francuskie **młyńskie kamienie** średnicy $3\frac{1}{2}$, całkiem nowa **tokarnia** poruszana siłą parową o średnicy 3 5, **elewatory i windy,** wielka ilość **rur** miedzianych, mosiężne **przyrządy** dla kotłów parowych, **transmisje, narzędzia** itd.

Zarząd mojej fabryki w Kałuszu udziela najchętniej wszelkich wykazów i informacji i załatwia wszelkie zamówienia natychmiast.

J. Goldmann

obecnie w Kałuszu, we fabryce „KALI“

„Tylko na krótki czas!“

po znacznie zniżonych cenach

poleca handel

G. K. Nowickiego

(ulica Czarnieckiego l. 2.)

następujące artykuły, przy których z powodu cen zniżonych kupony nie wydaje.

CENA:	zwyczajna.	zniżona
Łosoś wędzony w ołowie	1·80	1 60
Węgorz maryn. pół kil.	1·20	1.—
Łosoś marynow „	1.20	1.—
Sardynki ćwierć puszki	42	38
„ pół „	84	75
„ cały „	2.—	1.80
Truffle słoik mały	1.50	1.20
„ „ większy	2.50	2.—
Musztarda bordeaux słoik	50	40
„ surfin „	60	50
„ medoc „	60	55
„ diaphan „ duży	80	70
„ „ „ mały	50	40
Wina węgierskie białe.		
Zieleniak nr. 1	1.	90
„ „ 2	80	70
„ „ 3	60	55
Vilay Muscat (Jalicza)	1.—	85
Kobany (Jalicza)	75	70
Nessmüller (Jalicza)	75	70
Szamorodner (Jalicza)	1.20	1.05
„ stary (Jalicza)	3.50	3.—
Wina węgierskie czerwone.		
Vilianer	1.—	85
Budaj Jalicza	75	70
Ofner	80	70
Erlauer	70	60
Wina austrjackie.		
Vöslauer wyskok	1.—	80
„ czerwony	90	80
Nussberger	90	80
Klosterneuburger	1.	90
Rissling	1.20	1.10
Reteer biały	60	55
„ burgunder czerwony	60	55
Madejra	2.50	2.
Malaga	3.—	2.50
Xeres	3.—	2.50
Wina reńskie.		
Hochheimer	2.80	2.25
Johannisberger	3.50	2 80
Rudesheimer	3.—	2.50
Moselblumchen	3.—	2.50
Liebfrauenmilch	3.—	2.50
Nierensteiner	1.50	1.30
Pisperter	1.80	1 60
Wina francuskie.		
Hout Sauterne	4.50	3.50
Chat. margaux	3 50	2.50
St. Julien	2.	1.50
Medoc Siversa	1.60	1.30
Chat. Lafit	6.—	5.
Szampany.		
Moet Chandau cała butelka	3.	2.50
„ „ pół „	2.—	1.60
Sillery „ całe „	3.—	2.
Jocy Club całe „	3.50	2.50
Crem d' Boury ćwierć „	1.—	80
Rozolisy i likiery.		
Śliwowica syrmska	80	70
Starka litewska	1.20	1.05
„ krajowa	80	70
Kontuszówka	70	60
Likiery gdańskie	1.—	85
„ włoskie	1.80	1.50
„ Frankla	1.80	1.60
„ „ but. mała	1.—	85
Alasch cała bańka	1.50	1.35
„ pół bańki	80	75
Rosolisy Frankla cała	80	70
„ „ pół	45	40

Zamówienia na prowincję odwrotną pocztą załatwiam. 1—3

Z uszanowaniem

Gustaw Kazimierz Nowicki.

ul. Czarnieckiego l. 2 w kamienicy JW. hr. Baworowskiego we Lwowie (obok c. k. jeneralnej komendy).

Leonard Swiżewski

obecnie ekonom w Milatyczu,

zawiadowca gospodarczy przez lat 14 w Łuce, ostatnich lat 7 w Kaczanówce, poszukuje miejsca, jest uzdolnionym rachmistrzem, mówi i pisze poprawnie po rosyjsku, może objąć obowiązek i za kordonem. O zdolności i prowadzeniu się najpewniejsze orzeczenie ze strony JWnej pani baronowej Heidel w Romaszówce, Wgo pana Michała Jurjewicza w Kokoszyńcach i Wgo pana Jana Czarneckiego w Milatyczu. Listy odbiera poczta Stare Sioło Milatyczu. 2787 2—3

GRUNT

na sprzedaż pod budowę

w parcelach po 200 sążni kwadr. lub cały około 1200 sążni kwadr., ulica Łyczakowska l. 15 (nowa), w godzinach popołudniowych. 2397 13—?

CUKIER

żelazisty płynny

KRALA

Jeden z najlepszych preparatów żelazistych zawierający żelazo w takim połączeniu iż go organizm najłatwiej przyjmuje. 1373IV 9—?

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie.

Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

Kołki dla szewców

całkiem białe, spiczaste, równe, po najtańszej cenie, otrzymać można we fabryce takich kołków i kopyt.

Abeles et Co.

2057 28—30 *Prag 1187/II.*

VICHY

Zakład kąpielowy

Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.

2013 III 7—9

(Francja departament de l'Allier)

Własność rządowa francuska.

Administ. w Paryżu, 22, boulev. Montmartre

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym z najwykwitniejszych urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis) dna kamienia, etc.

Codzień od 15 maja do 15. września. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku. Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier, do konwersacji, do gry w Bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Ces. król. uprzyw.

kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

(Linje Austryackie)

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 15. Czerwca 1876 r. aż do odwołania.

Przy każdym pociągu znajdują się wagony I., II., i III. klasy.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka Peszteńskiego.

12ta godzina w Peszcie odpowiada god. 11, min. 42 w Pradze, = god. 11, min. 50 w Wiedniu, = god. 12, min. 20 w Lwowie, = god. 12, min. 28 w Czerniowcach, = god. 12, min. 29 w Suczawie, = god. 12, min. 29 w Bukareszcie.

Ze **Lwowa** do **Suczawy**

w połączeniu od Wiednia, Berlina, Krakowa, Odessy do Botószan, Jass, Romania, Gałaczu, Bukaresztu i Konstantynopola.

Kilometrów	Stacje		Pociąg osobowy pospieszny Nr. 1		Pociąg mięszany Nr. 3		Pociąg mięszany Nr. 5	
			godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
—	Wiedeń . (podług czasu Pragskiego)	odch.	10	45	8	30	8	—
418	Kraków (podług czasu Peszteńskiego)	„	9	20	10	48	10	39
716	Lwów „ „ „	przych.	5	30	9	25	10	35
—	**Lwów**	odch.	6	25	11	25	12	30
11	Sichów	„	—	—	11	54	1	3
25	Staresioło	„	—	—	12	30	1	41
35	Bóbrka-Chleb wice	„	—	—	12	53	2	4
43	Wybranówka	„	—	—	1	10	2	21
50	Borynicze	„	7	45	1	34	2	42
63	Chodorów*)	„	8	4	2	2	3	9
70	Bortniki	„	—	—	2	18	3	25
88	Bukaczowce (Restaur.)*)	„	8	39	3	—	4	8
100	Bursztyn	„	8	59	3	30	4	35
112	Halicz	„	9	18	4	—	5	5
126	Jezupol	„	—	—	4	28	5	33
140	**Stanisławów** (Restaur.)	przych.	10	—	4	55	6	1
		odch.	10	5	5	15	6	36
163	Ottynia	„	10	39	6	10	7	34
180	Korszów	„	—	—	7	—	8	27
196	**Kołomyja** (Restaur.)	przych.	11	27	7	35	9	—
		odch.	11	30	7	50	9	25
215	Zabłotów	„	12	—	8	35	10	14
231	Sniatyn-Załucze	„	12	26	9	18	11	—
242	Niepołokowce	„	—	—	9	44	11	26
252	Łużany*)	„	12	56	10	9	11	53
265	Sadagóra	„	—	—	10	35	12	20
266	**Czerniowce** (Restaur.)	przych.	1	18	10	40	12	25
		odch.	1	38	11	15	1	—
272	Volksgarten	„	—	—	11	39	1	23
286	Kuczurmare	„	2	11	12	19	2	3
300	Hliboka*)	„	2	37	1	12	2	56
307	Czerepkowce-Seret	„	2	49	1	32	3	13
318	Ruda	„	—	—	1	53	3	36
326	Hadikfalfa-Radowce	„	3	20	2	15	4	4
332	Istensegits	„	—	—	2	30	4	20
338	Milleszowce	„	—	—	2	45	4	36
348	Hatna	„	—	—	3	5	4	55
356	**Suczawa**-Ickany (Restaur.)	przych.	4	—	3	20	5	10
		odch.	4	42	4	42	6	17
459	Roman . (według czasu w Bukareszcie)	przych.	8	9	8	9	11	45
494	Jassy . „ „ „	„	9	37	9	37	1	20
417	Botószany . „ „ „	„	11	20	11	20	1	36

Z **Suczawy** do **Lwowa**

w połączeniu od Konstantynopola, Bukaresztu, Gałaczu, Romania, Jass i Botószan do Odessy, Krakowa, Berlina i Wiednia.

Kilometrów	Stacje		Pociąg osobowy pospieszny Nr. 2		Pociąg mięszany Nr. 4		Pociąg mięszany Nr. 6	
			godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
	Roman . . (według czasu w Bukareszcie)	odch.	9	5	9	5	4	54
	Jassy . „ „ „	„	7	16	7	16	3	25
	Botószany „ „ „	„	5	20	5	20	3	30
—	**Suczawa**-Ickany (Restaur.)	przych.	11	34	11	34	9	26
		odch.	12	20	12	55	11	—
8	Hatna	„	—	—	1	11	11	17
18	Milleszowce	„	—	—	1	33	11	39
23	Istensegits	„	—	—	1	47	11	53
30	Hadikfalva-Radowce	„	1	3	2	8	12	15
38	Ruda	„	—	—	2	26	12	33
49	Czerepkowce	„	1	31	2	51	1	—
56	Hliboka *)	„	1	42	3	15	1	24
70	Kuczurmare	„	2	10	3	55	2	10
84	Volksgarten	„	—	—	4	24	2	39
90	**Czerniowce** (Restaur.)	przych.	2	42	4	40	2	55
		odch.	2	47	5	—	3	30
92	Sadagóra	„	—	—	5	7	3	37
104	Łużany *)	„	3	8	5	33	4	3
114	Niepołokowce	„	—	—	5	55	4	25
125	Śniatyn-Załucze	„	3	41	6	25	4	55
141	Zabłotów	„	4	6	7	—	5	29
161	**Kołomyja** (Restaur.)	przych.	4	35	7	36	6	7
		odch.	4	38	7	51	6	22
177	Korszów	„	—	—	8	31	7	7
193	Ottynia	„	5	27	9	13	7	55
216	**Stanisławów** (Restaur.)	przych.	6	—	9	55	8	40
		odch.	6	20	10	15	9	5
231	Jezupol	„	—	—	10	43	9	40
245	Halicz	„	7	4	11	16	10	15
256	Bursztyn	„	7	22	11	42	10	42
268	Bukaczowce (Restaur.) *)	„	7	40	12	16	11	16
286	Bortniki	„	—	—	12	52	11	54
293	Chodorów *)	„	8	16	1	10	12	12
305	Borynicze	„	8	38	1	41	12	46
313	Wybranówka	„	—	—	1	56	1	2
321	Bóbrka-Chlebowice	„	—	—	2	13	1	19
330	Staresioło	„	—	—	2	43	1	50
345	Sichów	„	—	—	3	17	2	26
356	**Lwów** (Restaur.)	przych.	9	55	3	40	2	50
—	Lwów . . (według czasu Peszteńskiego)	odch.	11	3	4	40	4	45
342	Kraków „ „ „	przych.	7	13	2	38	5	15
760	Wiedeń . . (według czasu Pragskiego)	„	4	53	5	10	7	10

Pociągi pospieszne zatrzymują się w stacjach gwiazdką *) oznaczonych tylko warunkowo.

Liczby w określeniu [ ] oznaczają godziny nocne począwszy od godziny 6. wieczór do godz. 5. min. 59 rano.

Przeciąg czasu jazdy i połączenia.

Do Wiednia

na Kraków, Lwów i Czerniowce.

		g.	m.
Spiesznym pociągiem Nr. 1.	do Suczawy	29	59
	do Jass	34	50
	do Gałaczu	40	35
	do Bukaresztu	45	45
	do Konstantynopola	73	44
Pociągiem osobowym i mięszanym Nr. 5	do Suczawy	45	39
	do Jas	53	13
	do Gałaczu	60	—
Pociągiem osobowym i mięszanym Nr. 3	do Suczawy	43	19
	do Jass	49	14
	do Gałaczu	55	—
	do Bukaresztu	60	—

Od Wiednia

na Czerniowce, Lwów i Kraków.

		g.	m.
Spiesznym pociągiem Nr. 2	z Konstantynopola	74	53
	z Bukaresztu	44	38
	z Gałaczu	39	33
	z Jass	34	—
	z Suczawy	29	3
Pociągiem osobowym i mieszanym Nr. 6	z Gałaczu	61	20
	z Jass	51	45
	z Suczawy	45	15
Pociągiem osobowym i mięszanym Nr. 4	z Bakaresztu	56	55
	z Gałaczu	51	50
	z Jass	44	15
	z Suczawy	41	20

Karty do jazdy wprost

będą wydawane w następujących stacjach:

I. w Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach, Suczawie

do stacyj:

a) Kolei Karola-Ludwika: Krakowa, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Krasnego, Brodów, Złoczowa, Płuchowa, Zborowa, Jeziernej, Hluboczki, Tarnopola, Podwołoczysk.

b) Kolei galicyjsko-węgierskiej: Chyrowa (na Lwów).

c) Kolei północnej cesarza Ferdynanda: Wiednia, Florisd rf. Gansendorf, Lundenburg, Schönbrunn, Przerowa, Olomuńca, Ostrawy, Bogumina, Dziedzic, Bielska, Oświęcima, Trebini.

d) Morawsko-Szlązkiej kolei północnej: Berna.

II. w Kołomyi, Czerniowcach, Suczawie

do stacyj:

Kolei Arcyksięcia Albrechta: Mikołajowa, Stryja, Bolechowa, Kałusza.

III. Czerniowcach

do stacyj:

a) Kolei północnej cesarza Ferdynanda: Granica.

b) Wielkiej kolei rosyjskiej: Petersburga.

IV. w Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach

do stacyj:

Kolei państwowej: Pragi.

V. we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach.

do stacyj:

a) Kolei Lwowsko Czerniowiecko Jasskiej: (linije rumuńskie) Jass, Tirgul-Frumos, Botoszany, Roman.

b) Kolei rumuńskiej Towarzystwa akcyjnego: Bukaresztu, Braiły i Gałaczu.

VI. we Lwowie, Czerniowcach

do stacyj: Konstantynopola.

C. k. uprz. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Ogłoszenie.

Zarząd kopalń węgla w Jaworznie zamierza na stacjach w Bochni, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie i Tarnopolu składy węgla otworzyć, na co już wynajęte zostały odpowiednie miejsca składowe na dworcach c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika. Mający zamiar objęcia tych filij sprzedaży, a mogący się wykazać odpowiedniemi poleceniami, tudzież złożeniem stósownej kaucji, zechcą w tym względzie udać się albo do podpisanej Dyrekcji, albo do ajenta tutejszego zarządu kopalń pana **Henryka Czernego** w **Krakowie**.

Jaworzno, 9. czerwca 1876 r. 2796 2 3

Dyrekcja jaworznickich kopalń węgla.

Weiss'eder wł. r.

C. k. uprzyw. kolej Dniestrzańska.

Zmiana rozkładu jazdy

Od dnia 15. czerwca 1876 będą pociągi mięszane na kolei Dniestrzańskiej według następującego rozkładu jazdy kursować.

Z Chyrowa do Stryja

Pociąg mięszany z wag. osobow. I., II. i III. klasy

Kilometry	Stacje		Nr. 1. godz.	Nr. 1. min.	Nr. 5. godz.	Nr. 5. min.
	Chyrów	Odjazd	10	34	5	5
10.2	Felsztyn Głęboka		11	0	5	26
16.8	Nadyby Wojutycze		11	20	5	44
30.2	Sambor		12	13	6	32
44.9	Dublany Kranzberg		12	56	7	13
60.1	Dobrowlany		1	34	7	50
73.7	Drohobycz		2	29	8	49
8.60	Gaja wyżne		2	9	9	23
100.9	Stryj	Przyjazd	3	34	9	55

Ze Stryja do Chyrowa

Pociąg mięszany z wagon. osob. I., II. i III. klasy

Kilometry	Stacje		Nr. 2. godz.	Nr. 2. min.	Nr. 6. godz.	Nr. 6. min.
	Stryj	Odjazd	10	27	4	40
14.8	Gaje wyżne		11	3	5	16
27.2	Drohobycz		11	45	6	5
40.8	Dobrowlany		12	17	6	42
56.0	Dublany Kranzberg		12	52	7	26
70.7	Sambor		1	59	8	5
84.0	Nadyby-Wojutycze		2	36	8	56
90.7	Tysztyn Głęboka		2	55	9	15
100.9	Chyrów	Przyjazd	3	24	9	43

Z Drohobycza do Borysławia

Pociąg mięszany z wag. osob. II. i III. klasy

Kilometry	Stacje		Nr. 11. kursuje codzień z wyjątkiem soboty – godz.	min.	Nr. 13. kursuje co dzień – godz.	min.
	Drohobycz	Odjazd	8	10	4	5
3.0	Budka N. 2/a		8	20	4	15
11.6	Borysław	Przyjazd	8	47	4	42

Z Borysławia do Drohobycza

Pociąg mięszany z wag. osob. II. i III. klasy

Kilometry	Stacje		Nr. 12. kursuje codzień z wyjątkiem soboty – godz.	min.	Nr. 14. kursuje codziennie z wyjątkiem soboty, w którym to dniu [illegible] z Borysławia odchodzi – godz.	min.
	Borysław	Odjazd	9	40	5	55
8.6	Budka N. 2/a		10	9	6	24
11.6	Drohobycz	Przyjazd	10	17	6	32

Pociąg N. 1. i N. 2. łączą się w Chyrowie z pociągami kolei pierwszej galic. węgierskiej kolei idącemi z Przemyśla i do Przemyśla; w Stryju z pociągami kolei Arcyksięcia Albrechta idącemi ze Lwowa i do Lwowa.

Pociągi N. 5. i N. 6. łączą się zaś w Chyrowie z pociągami pierwszej galic. węgierskiej kolei idącemi z Węgier i do Węgier; w Stryju z pociągami kolei Arcyksięcia Albrechta idącemi ze Stanisławowa i do Stanisławowa.

Ruch powyższych pociągów stosują się do zegaru miasta Pesztu, który idzie o 20 minut później od zegaru lwowskiego.

2783 1–3 **Inspekcja ruchu.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.